

Paulina

P O L S K A A K A D E M I A N A U K
I N S T Y T U T G E O G R A F I I
I P R Z E S T R Z E N N E G O Z A G O S P O D A R O W A N I A

ZESPÓŁ KOORDYNACYJNY PROBLEMU WĘZŁOWEGO
„PODSTAWY PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA KRAJU“

Do użytku służbowego

BIULETYN INFORMACYJNY

ZESZYT 6

SYSTEM REGIONALNYCH CENTRÓW I OŚRODKÓW WZROSTU

Materialy z seminarium — Warszawa 22 V 1973

WARSZAWA 1975

P O L S K A A K A D E M I A N A U K
I N S T Y T U T G E O G R A F I I
I P R Z E S T R Z E N N E G O Z A G O S P O D A R O W A N I A

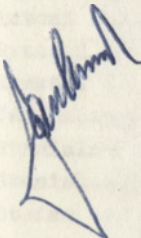
ZESPÓŁ KOORDYNACYJNY PROBLEMU WĘZŁOWEGO
„PODSTAWY PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA KRAJU“

Do użytku służbowego

BIULETYN INFORMACYJNY
ZESZYT 6

**SYSTEM REGIONALNYCH CENTRÓW
I OŚRODKÓW WZROSTU**

Materiały z seminarium — Warszawa 22 V 1973



opracowała Edyta Jakubowicz

WARSZAWA 1975

Opracowanie redakcyjne: I. Stańczak

SPIS TREŚCI

Lista uczestników seminarium	5
 R e f e r a t y	
Stefan Golachowski - Centra regionalne i ośrodki wzrostu	7
Bolesław Winiarski - Uwagi w sprawie systemu regionalnych centrów i ośrodków wzrostu	13
Tadeusz Zipser - Koncepcja "sferycznego modelu" kształtowania się sieci ośrodków w strukturze przestrzennej osadnictwa	21
Stanisław, M. Zawadzki - System regionalnych ośrodków rozwoju	33
Kazimierz Dziewoński - Centra regionalne - ważny element systemu osadniczego Polski	41
Jan Szczepkowski - System regionalnych centrów i ośrodków wzrostu	47
 D y s k u s j a	
Kazimierz Dziewoński	59
Antoni Kukliński	60
Ryszard Grabowiecki	63
Ryszard Karłowicz	64
Jan Szczepkowski	65
Stanisław Hermań	65
Stanisław Leszczycki	66
Stefan Golachowski	69
Kazimierz Dziewoński	70
 P o d s u m o w a n i e	 71

LISTA UCZESTNIKÓW SEMINARIUM

1. mgr inż. arch. Andrzej Betka, Komisja Planowania przy RM, PZPZ
2. mgr inż. Bellin Czechowicz, Komisja Planowania przy RM, ZPZP
3. dr Zofia Dembowska, Instytut Kształtowania Środowiska, Warszawa
4. prof. dr Kazimierz Dziewoński, Instytut Geografii PAN
5. prof. dr Stefan Golachowski, Instytut Geograficzny Uniw. Wrocławskiego
6. mgr Bogumiła Goljeszewska, Instytut Kształtowania Środowiska, Warszawa
7. doc. dr hab. Ryszard Grabowiecki, Komisja Planowania przy RM, ZPZP
8. dr Stanisław Hejman, Instytut Geografii PAN
9. mgr Marian Janecki, Instytut Kształtowania Środowiska, Katowice
10. doc. dr Teofila Jarowiecka, Zakład Rekreacji Ruchowej Akademii Wychowania Fizycznego, Kraków
11. dr Marek Jerczyński, Instytut Geografii PAN
12. prof. dr Ryszard Karłowicz, Politechnika Warszawska
13. mgr inż. arch. Zdzisław Knapp, Politechnika Warszawska
14. mgr Joanna Kotlicka, Instytut Geograficzny Uniw. Łódzkiego
15. doc. dr hab. Piotr Korcelli, Instytut Geografii PAN
16. doc. dr Antoni Kukliński, Instytut Geografii PAN
17. prof. dr Stanisław Leszczycki, Instytut Geografii PAN
18. dr Elżbieta Iwanicka-Lyra, Instytut Geografii PAN
19. prof. dr Bolesław Malisz, Instytut Geografii PAN
20. mgr Teresa Musiałkowska-Bialik, Politechnika Wrocławska

21. dr Ewa Nowosielska, Instytut Geografii PAN
22. doc. dr hab. Zygmunt Pióro, Uniwersytet Warszawski, Studium Afrykanistyczne
23. dr inż. arch. Janusz Siemiński, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN
24. mgr Małgorzata Sieroszevska-Sobocka, Instytut Kształtowania Środowiska, Warszawa
25. prof. Zygmunt Skibniewski, Politechnika Warszawska
26. mgr Emil Słomka, Biuro Budownictwa Komunalnego, Katowice
27. mgr inż. arch. Zbigniew Sokołowski, Komisja Planowania przy RM, ZPZP
28. Tadeusz Studnicki, student V roku Uniw. Wrocławskiego
29. mgr inż. arch. Henryka Szablak, Komisja Planowania przy RM, ZPZP
30. mgr Jan Szczepkowski, Wojewódzka Pracownia Planów Regionalnych, Gdańsk
31. prof. dr Bolesław Winiarski, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Wrocław
32. dr Antoni Zagożdżon, Instytut Geograficzny Uniw. Wrocławskiego
33. prof. dr hab. Stanisław M. Zawadzki, Szkoła Główna Planowania i Statystyki
34. dr Lech Zawadzki, Instytut Geografii PAN
35. doc. dr hab. Tadeusz Zipser, Politechnika Wrocławska

R E F E R A T Y

Prof. dr Stefan Golachowski

CENTRA REGIONALNE I OŚRODKI WZROSTU

Na seminarium tym chcielibyśmy poddać dyskusji program badań nad ośrodkami regionalnymi w Polsce prowadzonych w ramach problemu węzłowego 11.2.1 - grupa tematyczna 10: Urbanizacja i sieć osadnicza. Ponadto chcielibyśmy omówić kilka spraw metodologicznych dotyczących głównych pojęć i ich zakresów, jak np. ośrodek regionalny, ośrodek wzrostu, aglomeracja, ośrodek administracyjny. I wreszcie przedstawić sprawę doboru odpowiednich metod i modeli.

Według ostatniej wersji określono temat 10.4 jako system centrów regionalnych i ośrodków wzrostu, a główny cel, jako poznanie rozwoju i roli tych ogniw w krajowym systemie osadniczym oraz w stosunku do regionów stanowiących ich zaplecze, tak w sensie zasięgów usługowych jak i oddziaływania spolaryzowanego. Poznanie regionalnych struktur i procesów osadniczych w obszarach o różnych kierunkach i stopniach rozwoju społeczno-gospodarczego powinno umożliwić opracowanie typologii tych struktur i modeli dynamicznych.

Końcowe opracowanie będzie obejmować:

- I. Krytyczne omówienie podstaw teoretycznych i metod, przy pomocy których prowadzi się badania, oceny i prognozy regionalnych układów osadniczych i ich ośrodków, przegląd najważniejszych modeli odwzorowujących formowanie się regionalnych

systemów osadniczych, dalej - modeli, które pozwalają na ocenę efektywności tych układów i symulowania zmian zapewniających lepsze zaspokojenie potrzeb społecznych i wreszcie modeli wyrażających określone założenia ideologiczne.

- II. W drugiej części przeprowadzimy charakterystykę miast przypuszczalnie należących do podzbiorów centrów regionalnych w Polsce ze względu na funkcję jakie pełnią w stosunku do kraju i regionu, dynamikę rozwoju, strukturę warstw społecznych, rolę w sieci komunikacyjnej, układ przestrzenny i inne. Głównym obszarem badań będą województwa wrocławskie i opolskie oraz wybrane regiony.
- III. Raport zamierzamy zakończyć analizą dotychczasowych metod planowania i sterowania rozwojem centrów regionalnych i ośrodków wzrostu jako podsystemów sieci krajowej ze wskazaniem alternatywnych rozwiązań.

Badania, jakie rozpoczęliśmy przypadają na okres przyspieszonych zmian jakim ulega sam przedmiot badań, a więc lokalne, regionalne i krajowe układy osadnicze, a równocześnie na moment radykalnych przemian w metodologii nauk zajmujących się badaniem, prognozowaniem i planowaniem osadnictwa.

Zanim zdołano sformułować uogólnienia teoretyczne, które wyjaśniałyby rozwój dotychczasowych ośrodków regionalnych i organizację regionalnych systemów osadniczych - a już rozlegają się głosy, że wyjaśnienia te, przeważnie genetyczne lub też oparte na analogiach fizycznych, nie są przydatne dla przewidywania, symulowania, oceny i kierowania przyszłymi procesami urbanizacji i dla organizacji osadniczej.

W takiej sytuacji prowadzenie badań więcej niż kiedykolwiek wymaga rozbudowy podstaw teoretycznych.

W pierwszym rzędzie niezbędne jest uzgodnienie poglądów na temat podstawowych pojęć i założeń metodologicznych tak, aby można było złożyć w całość prace prowadzone w różnych ośrodkach i w różnych zespołach.

Wydaje mi się, że główne pojęcia i określenia jakich używamy w badaniu miast jak np. centra lokalne i regionalne, ośrodki rozwojowe i ośrodki wzrostu, obszary zurbanizowane i aglomeracje związane są z określonymi teoriami, czy modelami osadniczymi i że można je definiować w języku danej teorii.

I tak pojęcie "ośrodek regionalny" zrozumiałe jest w teorii struktury sieci miast, opartej na hierarchii funkcji centralnych, której początki wiążą się z nazwiskiem W. Christallera.

Pojęcie "ośrodek wzrostu" czy "biegun wzrostu" jest integralnie związane z teorią polaryzacji /Perroux/, a bliskie mu pojęcie "centrum innowacji" z teorią dyfuzji, interakcji, informacji itd.

Pojęcie "aglomeracji" usiłuje się zdefiniować i wyjaśnić przy pomocy modeli dynamicznych /np. powierzchnie trendu, model falowy/.

Rozwój i funkcjonowanie ośrodków wyspecjalizowanych wyjaśnić można w języku ogólnej teorii systemów.

Dodać trzeba, że każde z tych ujęć wymaga innego repertuaru metod badawczych, innych modeli matematycznych i innych informacji.

Przystępując do rozdziału zadań badawczych wyodrębniliśmy różne podejścia, spodziewając się, że porównując wyniki osiągnięte niezależnie - uda się uzyskać pełniejszy obraz stanu rzeczywistego a przy tym zweryfikować kilka hipotez ważnych z punktu widzenia teoretycznego.

1. Ogólna charakterystyka centrów regionalnych w Polsce

Jest to próba wydzielenia z podzbioru miast, leżącego między miastami powiatowymi a aglomeracjami - ośrodków o wyraźnie zarysowanych funkcjach, o zasięgu wykraczającym poza powiat.

Kontynuując badania Lewińskiego w podobny sposób przy pomocy analizy wieloczynnikowej dokonano próby pogrupowania miast. Pozwoliło to na wstępną selekcję i odrzucenie miast o niskim stopniu centralności. Uzupełnieniem tych badań była analiza węzłów komunikacyjnych kolejowych i autobusowych w tej grupie miast. Z kolei zajęto się analizą warstw społecznych z uwzględnieniem poziomu wykształcenia zakładając, że ma to związek z rangą ośrodka. I wreszcie poszukiwano metod, które by pozwoliły na szybką charakterystykę morfologii ośrodków i sieci regionalnych.

Po zweryfikowaniu wyników przeprowadza się wszechstronną charakterystykę tych miast oraz analizę rozmieszczenia.

2. Miasta jako ośrodki wzrostu, innowacji, przepływu informacji

W programie badań mówi się o centrach regionalnych i ośrodkach wzrostu przypuszczając, że zakresy tych pojęć choć silnie zazębiłone pozostawiają pewną ilość miast będących ośrodkami wzrostu, a jeszcze nie ośrodkami regionalnymi, a w pewnych wypadkach odwrotnie. Być może, że te marginesy są tak małe, że nie warto ich uwzględniać i lepiej przyjąć proponowany przez doc. dr Stanisława M. Zawadzkiego termin "regionalne ośrodki rozwoju".

Jednakże problematyka, metody i informacje potrzebne do analizy ośrodków wzrostu będą inne niż w badaniu ośrodków o funkcjach regionalnych. W tych ostatnich określa się raczej statystycznie organizację handlu, szkolnictwa i innych, podczas gdy w badaniu ośrodków rozwojowych ważne są mechanizmy polaryzacji, szczególnie zaś samorzutne procesy rozchodzenia się informacji, nauczania i przyjmowania nowych wzorów technicznych, kulturalnych itd. Na razie wykonano tylko jedno studium z tego zakresu o rozwoju sieci odbiorczej telewizji w Polsce.

3. Ośrodki przemysłowe

Jako odrębne zadanie podjęto problem reorganizacji ośrodków w regionach przemysłowych, szczególnie w nowych okręgach górniczo-hutniczych, gdzie tworzą się policentryczne układy silnie sprzężone jako zaczątki konurbacji aglomeracji.

4. Ośrodki regionalne a centra administracyjne

W temacie tym przeprowadzone będzie porównanie struktur i stref wpływów ośrodków regionalnych z układami administracyjno-organizacyjnymi z uwzględnieniem sprzężeń zwrotnych.

Badania układów hierarchicznych, ośrodków wzrostu, nowych ośrodków przemysłowych, związków aglomeracji skonfrontowane zostaną na obszarze województw wrocławskiego i opolskiego oraz w niektórych regionach kontrolnych.

Obok badań empirycznych prowadzone są intensywne prace nad skonstruowaniem modeli, które pozwoliłyby symulować i sugerować właściwy rozwój i rozmieszczenie ośrodków regionalnych w Polsce. Wiążemy wielkie nadzieje z modelem konkurującym szans twórczo rozwijanym i adaptowanym do warunków polskich przez doc. dr Tadeusza Zipsera.

Autor ten przygotował na nasze seminarium nową wersję tego modelu. Jesteśmy również w stałej współpracy z prof. dr Bolesławem Winiarskim, od którego oczekujemy powiązania naszych badań z potrzebami praktycznymi, szczególnie zaś z rozwojem regionalnym w Polsce, którego integralną część tworzą regionalne ośrodki rozwojowe.

UWAGI

W SPRAWIE SYSTEMU REGIONALNYCH CENTRÓW I OŚRODKÓW WZROSTU

I

Koncepcje centrów regionalnych i ośrodków wzrostu zarysowane zostały ostatnio w Polsce w związku z dyskusjami teoretycznymi i pracami planistycznymi nad przestrzennym zagospodarowaniem kraju oraz prognozą do roku 1990 i 2000. Ideą, do której koncepcje te nawiązują jest policentryczny układ rozmieszczenia gospodarki i życia społecznego i hierarchicznego systemu jednostek miejskich osadnictwa. W układzie tym najważniejszą rolę odgrywają aglomeracje miejskie oraz ośrodki o funkcjach regionalnych, nazywane skrótowo centrami regionalnymi. Hierarchicznie miejsce niższe zajmują ośrodki powiatowe i gminne. Tym ostatnim przypisuje się główne funkcje obsługi zaplecza wiejskiego, które tworzy najbardziej "chłonna obszarowo" sfera produkcji rolniczej.

W stosunku do tak zarysowanego układu nasuwają się pewne wątpliwości, zasługujące na uwagę w dyskusji.

Po pierwsze - stopień sprecyzowania pojęć odnoszących się do poszczególnych typów jednostek nie jest jednakowy, podobnie jak samo podejście do ich definiowania. Ogólnie biorąc za uzgodnione można uważać pojęcie aglomeracji miejskiej. Nie budzi też wątpliwości sprawa ośrodków powiatowych i ośrodków gminnych, gdyż wyjaśniają ją w obu wypadkach używane w określeniu przymiotniki. Mniej wyraźnie natomiast określona jest treść pojęcia "centrum regionalne".

Właściwie pewne jest, iż ma to być typ jednostki osadnictwa miejskiego, usytuowany niżej w hierarchii ogólnej niż aglomeracja, a wyżej niż miasto powiatowe.

Nie trudno zauważyć, że trudności konkretnego wyznaczania miast - "centrów regionalnych" - wiążą się z trudnościami przeprowadzenia regionalnego podziału terytorium kraju. Z punktu widzenia zasad kierowania procesem społeczno-gospodarczym w

Polsce zrozumiałe może być w obecnych warunkach używanie określenia "centra regionalne" dla miast będących stolicami regionów administracyjnych /województw/. Jakże jednak zastosować kryteria innych "centrów regionalnych" ? Na jakie funkcje przy postępowaniu selekcyjnym wobec ośrodków powiatowych położyć nacisk szczególnie ? Ile być może - względnie powinno - takich centrów w poszczególnych regionach administracyjnych ? Oto lista pytań wymagających zajęcia stanowiska. Jeśli odrzucimy kryteria związane z podziałem administracyjnym kraju, to lista wątpliwości może się powiększyć - wówczas także sprawa ośrodków powiatowych i gminnych wymagać będzie rozważenia.

Po drugie - nie trudno stwierdzić, że zarysowany układ ma charakter typowo statyczny i wymaga wiązania z konkretnymi datami w czasie. Czy chodzi o układ istniejący, czy "docelowy" ? Z punktu widzenia potrzeb planowania, procesu, jakim jest przestrzenne zagospodarowanie kraju, statyka układu jest jego istotną słabością. Nie można pomijać też tej okoliczności, że jest on konstrukcją modelową, mniej lub bardziej realistyczną zależnie od warunków, w których zamierzamy ją stosować. Sądzę, że odpowiadałaby ona dość dobrze przestrzeni geograficznej względnie jednakowo zaludnionej i zagospodarowanej /w sensie proporcji wyznaczonych przez wskaźniki agregowane na szczeblu regionów/, gorzej w warunkach występowania poważniejszych różnicowań regionalnych.

Ideą, na której opiera się hierarchizowanie systemu jednostek osadnictwa miejskiego jest podział między nimi funkcji w zakresie działalności gospodarczej i społeczno-kulturalnej oraz administracyjnej. W modelu teoretycznym istotną rolę spełnia tu relacja między korzyściami z tytułu koncentracji pewnych funkcji a uciążliwościami z tytułu pokonywania odległości, niezbędnego dla zapewnienia realizacji tych funkcji w stosunku do wszystkich potrzebujących. Otóż w realnych warunkach wyznaczenie tych relacji nie jest bynajmniej łatwe. Relacje te zmieniają się ponadto w czasie a uwzględnienia wymaga także szereg innych czynników, których układ podlega przeobrażeniom w wyniku przebiegu procesu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju i regionów.

II

W odróżnieniu od pojęcia "centrów regionalnych" termin "ośrodki wzrostu" ma treść dynamiczną. Najogólniej biorąc za ośrodki wzrostu możemy uważać miejscowości, w których występuje zjawisko przyspieszenia procesu powiększania się wielkości charakteryzujących działalność gospodarczą w stosunku do dynamiki tego procesu w skali kraju lub regionu, zależnie od przyjętej bazy odniesienia. Należy oczywiście pamiętać, że zmianom w poziomie działalności gospodarczej towarzyszą zwykle także przeobrażenia strukturalne i społeczne, lepiej byłoby więc mówić o "ośrodkach rozwoju".

Kwestią wymagającą zajęcia stanowiska jest skala przyspieszenia, względnie wielkość relacji, którą moglibyśmy przyjąć za podstawę wyznaczania w konkretnych okolicznościach miejscowości będących "ośrodkami wzrostu", względnie "ośrodkami rozwoju". Oczywiście chodziłoby tu też o ujęcie odpowiednich mierników w sposób uwzględniający różnice w bezwzględnych rozmiarach przyrostu działalności w czasie, gdyż operowanie miernikami względnymi /stopą wzrostu/ może prowadzić do bardzo jednostronnych wniosków.

Pomijając powyższą kwestię - którą można rozstrzygnąć stosunkowo łatwo opierając się na wynikach obserwacji dotychczasowych procesów - koncepcja "ośrodków wzrostu/rozwoju/" jest niezwykle pociągająca z punktu widzenia potrzeb planowania i polityki społeczno-ekonomicznej. Uwzględniona konieczność akcentowania założeń koncentracji działań rozwojowych w kategoriach przestrzeni i czasu, będąc równocześnie dość elastyczną by móc objąć problemy zróżnicowania zmieniających się w czasie wymogów gospodarki. Koncepcje kształtowania "ośrodków rozwoju" mają swą już dość bogatą literaturę i wykorzystywane są też w praktyce planistycznej w wielu krajach. Ponieważ w pewnych wypadkach może wchodzić w rachubę operowanie zespołami "ośrodków rozwoju", w użyciu są też określenia "osie rozwoju", "strefy rozwojowe" itp. Jak dotąd w naszych dyskusjach wykorzystujemy głównie pojęcie "ośrodków" - które nie uwzględnia ewentualności bardziej "obszarowego" rozmieszczenia procesów ekspansji.

III

Istotny problem teoretyczny, ale o dużym znaczeniu także dla praktyki planowania, pojawia się z chwilą gdy podejmujemy próbę zestawienia statycznej konstrukcji hierarchicznego układu miejskich ośrodków osadnictwa z dynamiczną konstrukcją sieci/systemu?/ ośrodków wzrostu.

"Nałożenie" sieci ośrodków wzrostu na uporządkowany hierarchicznie i funkcjonalnie system jednostek osadniczych musi w tym ostatnim wywołać perturbacje i naruszyć jego wewnętrzną równowagę. Rozwój - to wzrost istniejących i powstawanie nowych funkcji dla poszczególnych jednostek. Konsekwencją musi być więc powstanie tendencji do przegrupowań w ramach układu, a także powstanie konieczności podejmowania działań przystosowawczych.

Problem ten dostrzegany jest w pracach planistycznych. Wyrazem poszukiwania rozwiązań jest wprowadzenie terminu "aglomeracje potencjalne", których wytworzenie się może nastąpić na obszarze rozwijających się okręgów przemysłowych. Przykładowo wskaźmy na "potencjalną aglomerację" Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego. Oczywiście jest to na razie konstrukcja prognostyczna względnie planistyczna, oparta na analogii: ponieważ obecnym istniejącym aglomeracjom miejskim można przyporządkować okręgi przemysłowe /względnie odwrotnie/, przeto istniejącemu już i nadal rozwijającemu się okręgowi IGOM trzeba przypisać - wobec braku istniejącej - aglomerację potencjalną.

Czy tego typu postępowanie, oparte na analogiach /zresztą częściowo dyskusyjnych/ i tendencjach występujących w przeszłości jest dostatecznie zasadne dla planowania przyszłości?

Nas interesuje jednak tutaj głównie problem relacji między centrami regionalnymi a ośrodkami wzrostu. Otóż gdyby zastosowane zostało rozwiązanie polegające na wprowadzeniu "ośrodków wzrostu" do "centrów regionalnych", następstwem musiałoby być przyspieszenie rozwoju tych ostatnich i powstanie tendencji do przekształcania się ich /przynajmniej niektórych/ w nowe aglomeracje. Analogicznie, wprowadzenie ośrodków wzrostu do ośrodków powiatowych /wybranych/ stworzyłoby siły przeobrażające je w centra regionalne. W wyniku "zderzenia" układu ośrodków wzrostu z uporządkowanym układem centrów regionalnych, ten ostatni musi

się zmienić. Nasuwa się na tym tle wątpliwość, czy właśnie tym warto głównie zajmować się w planowaniu, czy układ centrów regionalnych nie jest konstrukcją metodologiczną bardziej przydatną w analizie stanu istniejącego niż w pracach odnoszących się do kształtowania przyszłości. Przyszłość, to zresztą nie jedna, określona data do której taki statyczny układ można by ewentualnie odnieść, lecz cały ciąg dat i właśnie nim należałoby się zajmować.

IV

Wyrażając wątpliwości w sprawie sieci centrów regionalnych w aspektach planowania rozwoju, pragnę podkreślić, iż kategoria "centrów regionalnych" - użyta w analizie stanu istniejącego - może być metodologicznie bardzo pożyteczna dla planowania niektórych działań polityki społeczno-ekonomicznej.

Przede wszystkim w rachubę wchodzi planowanie rozbudowy szeregu elementów punktowych infrastruktury. Charakter jej urządzeń /"bryłowość", "niepodzielność", "kapitałochłonność"/ powoduje, że zmian w jej stanie nie można realizować w postaci dowolnie małych przyrostów, scharmonizowanych z narastaniem /w formie ciągłej/ zapotrzebowania ze strony ludności i gospodarki. Przy "skokowo" powiększonym potencjale urządzeń infrastrukturalnych w poszczególnych ośrodkach sieci osadniczej powstają albo rezerwy potencjału, które dają możliwości przyspieszonego wchłonięcia przez ośrodek dodatkowej liczby ludności i działalności ekonomicznej - albo napięcia, wymagające likwidacji poprzez przyspieszone "odbudowanie" infrastruktury brakującej. Ponieważ poszczególne rodzaje usług świadczonych przez urządzenia infrastrukturalne cechują się przestrzennie zróżnicowanym promieniem zasięgu, przeto dla każdego z typów ośrodków osadnictwa w jego hierarchicznym systemie możemy "przypisać" infrastrukturę rodzajowo niezbędną. Tutaj właśnie pozycja ośrodków o funkcjach regionalnych rysuje się dość wyraźnie: w ośrodkach tych powinien być zlokalizowany stosunkowo pełny profil urządzeń infrastruktury społecznej i spora część węzłowych elementów infrastruktury liniowej, w zakresie infrastruktury ekonomicznej. Osobiście sądzę zresztą, że w ogóle hierarchizowanie

typów jednostek osadnictwa najłatwiej jest przeprowadzać przyjmując za podstawę infrastrukturę.

Jeśli więc w niektórych centrach regionalnych stwierdzimy istnienie rezerw w potencjale infrastruktury, to oczywistym będzie wykorzystanie takich centrów dla lokalizacji w nich ośrodków wzrostu w podanym rozumieniu, to jest w postaci miejsc przyspieszenia wzrostu rozmiarów działalności gospodarczej. Oszczędzamy wówczas po prostu na kosztach, niezbędnych w innym wypadku, dodatkowych inwestycji infrastrukturalnych. Jeśli odwrotnie - na obszarze centrum regionalnego występują napięcia w infrastrukturze, to oczywista będzie potrzeba ich usunięcia, w imię likwidacji zarówno uciążliwości ponoszonych przez ludność miasta, jak i ograniczeń w wykorzystaniu potencjału gospodarki.

Patrząc natomiast od strony problematyki rozmieszczenia na obszarze kraju ośrodków wzrostu produkcji, sprawy ich powiązania z centrami regionalnymi generalnie nie da się rozstrzygnąć. Dla pewnych gałęzi centra regionalne stwarzają dogodne warunki lokalizacji, ale nie dla wszystkich gałęzi sam fakt istnienia centrum tworzy warunki niezbędne. W każdym wypadku niezbędna jest moim zdaniem analiza konkretnych warunków centrów regionalnych i wymogów lokalizacyjnych inwestycji związanych z rozbudową sfery produkcji, a także - uwzględniając szansę tworzenia "korzyści zewnętrznych" przez skojarzony rozwój różnych gałęzi w wybranych miejscach - możliwości kombinowania pewnych zestawów inwestycyjnych, produkcyjnych, równolegle wprowadzanych do wybranych ośrodków i stref. Nie można pomijać też "obszarowych" gałęzi - np. górnictwa, dla których właśnie operowanie "strefami" lub "osiemi" jest bardzo interesujące.

Jeśli teraz okaże się, że niektóre inwestycje /na przykład: w przemyśлах uciążliwych dla otoczenia, wymagających odgrodenia pasami izolacyjnymi od ośrodków osadniczych/, wytwarzające nowe ośrodki wzrostu trzeba lokalizować poza centrami regionalnymi, to wówczas do oddzielnego przestudiowania pozostanie kwestia czy infrastrukturalną obsługę tych ośrodków zapewnią centra istniejące, czy też trzeba będzie poszukiwać innych rozwiązań.

V

Uważam więc, że w planowaniu przestrzennego zagospodarowania kraju należałoby większy nacisk położyć na wyjaśnienie właściwości przyszłej działowo-gałęziowej struktury rozwoju społeczno-gospodarczego /która w dużej mierze determinuje skalę "manewru przestrzennego"/, na określenie jej wymogów lokalizacyjnych, stopnia w jakim rozwój opierać się będzie na rozbudowie i rekonstrukcji istniejących mocy wytwórczych a w jakim na budowie nowych zakładów, zakresu i skali uzasadnionych ekonomicznie powiązań kooperacyjnych typu międzygałęziowego i przestrzennego, w tym też w relacjach: sfera produkcji - infrastruktura. Następnie należałoby przestudiować możliwości kombinowania różnych zestawów zadań inwestycyjnych, związanych wzajemnie w ujęciu czasowo-przestrzennym, i te z kolei "przymierzać" do układu sieci osadniczej.

Oczywiście równoległe należałoby dokładniej przeanalizować sytuację centrów regionalnych w aspekcie stanu, kompletności, ewentualnych rezerw, względnie napięć w infrastrukturze, w stosunku do istniejących funkcji społeczno-gospodarczych oraz ewentualnej lokalizacji zestawów zadań rozwojowych - czyli "ośrodków wzrostu".

Nie możemy pomijać faktu, że rozwój sieci osadniczej kształtowany był i jest przez rozwój sił wytwórczych. W ostatnim stuleciu czynnikiem determinującym był głównie przemysł. To on dynamizował rozwój poszczególnych ośrodków i zespołów osadniczych. Z wstępnego rozpoznania kierunków rozwoju ekonomicznego Polski do 1990 r. wynika, że przemysł nadal odgrywać będzie jeszcze rolę istotną. Konieczne jest oczywiście jego wsparcie rozwojem działów infrastrukturalnych. Ale nie w każdym wypadku musi to być czynione na podstawie reprodukcji znanych dotąd rozwiązań.

Ostatnio zdają się przybierać na znaczeniu przesłanki i ograniczenia typu ekologicznego. Właśnie ich uwzględnienie może okazać się czynnikiem stymulującym poszukiwanie nowych rozwiązań. Osobiście sądzę, że wiele momentów - takich jak rozwój motoryzacji, telekomunikacji, wzrost poziomu zamożności i udziału wolnego czasu w ogólnym bilansie czasu pracujących - przema-

wialoby raczej za pojawieniem się tendencji do rozpraszania układów osadniczych. Wyłoniłaby się wówczas kwestia wiązania rozproszonego w przestrzeni rozmieszczenia mieszkań i urządzeń infrastrukturalnych, zapewniających najbardziej codzienne usługi dla ludności, z siecią hierarchicznie zorganizowanych ośrodków infrastruktury punktowej wyższego rzędu /w tym ośrodków administracji terytorialnej/, wymagającej koncentracji i z siecią ośrodków rozwoju gospodarczego, składającą się z lokalizowanych w wybranych miejscach zestawów zadań rozwojowych. Podejście "obszarowe" czy "strefowe" wydaje mi się tu bardzo pociągające. Konieczne jest też podejście dynamiczne, uwzględniające oczywiście stan istniejący i ewentualnie pewne "docelowe" modele układu, ale zwracając główną uwagę na to co ma się dzieć między datami przyjętymi dla obu stanów, w jaki sposób mają być powiązane z sobą poszczególne działania układ przekształcające.

"Ośrodki rozwoju" mogą więc, ale nie muszą być lokalizowane w "centrach regionalnych" istniejących obecnie. "Ośrodki rozwoju /wzrostu/" nie wyczerpują też zestawu elementów przestrzennego ujęcia zjawisk rozwojowych - mogą one bowiem w odniesieniu do szeregu dziedzin przybierać charakter nie punktowo lecz obszarowo skoncentrowany. Konieczne natomiast zawsze jest by ośrodki i strefy, w których lokalizowane będą procesy przyspieszonego rozwoju produkcji, uzyskiwały zapewnienie równoległe prowadzonej rozbudowy sfery usług infrastrukturalnych. Usługi te i świadczące je urządzenia mogą przy tym być lokalizowane w samym ośrodku wzrostu, ale mogą też być rozbudowywane w istniejących ośrodkach sieci osadniczej pod warunkiem zapewnienia dostępności dla odbiorców: niektóre urządzenia infrastruktury mogą być przy tym lokalizowane /przy spełnianiu powyższego warunku/ zupełnie w nowych miejscach /szkoły wyższe, ośrodki naukowe itp./.

Generalnie wypowiadałbym się więc przeciwko uniformistycznym rozwiązaniom, schematycznie traktującym wysoce zróżnicowane układy warunków regionalnych i potrzeb rozwojowych gospodarki. Formuła związku między centrami regionalnymi i ośrodkami wzrostu może być tylko inspiracją dla szczegółowszych analiz i badań - nie powinna jednak z góry przesądzać ich wyniku.

KONCEPCJA "SFERYCZNEGO MODELU" KSZTAŁTOWANIA SIĘ
SIECI OŚRODKÓW W STRUKTURZE PRZESTRZENNEJ OSADNICTWA

Doświadczenia w stosowaniu modelu symulacyjnego rozwiniętego na zasadzie "intervening opportunities" i operującego "przesunięciami źródeł i celów" pozwalają już na wyciągnięcie pewnych wniosków co do dalszego rozwoju prac nad modelem symulacyjnym rozwoju osadnictwa.

Podczas gdy symulacje w "małej skali" dotyczące poszczególnych miast, zespołów miejskich a częściowo także regionów dostarczają obrazu rzeczywistości względnie wykazują obserwowane tendencje, to zastosowania w skali dużych regionów lub kraju ujawniają charakterystyczne słabości modelu.

Niedostatki te dadzą się usystematyzować głównie dzięki serii obliczeń symulacyjnych dla obszaru całej Polski podzielonej na 291 rejonów /wraz z obrzeżem przygranicznym/. Seria ta objęła jak dotychczas 9 niezależnych postępowań symulacyjnych, różniących się danymi wyjściowymi to jest rozłożeniem wstępnym mas, systemu wzajemnej dostępności rejonów oraz wartościami parametru selektywności. Ta dość znaczna różnorodność doświadczeń pozwala już uchwycić charakter nieprzypadkowych uchybień modelu oraz nakreślić granice jego stosowalności.

Zanim przystąpimy do przeglądu słabych stron modelu trzeba zaznaczyć, że kryteria oceny przyjęto pod kątem założenia, że celem jest uzyskanie modelu możliwie uniwersalnego, pozwalającego na traktowanie procesów osadnictwa w każdej skali i w niemal każdych warunkach /wykluczając jedynie szczególnie odbiegające od normy/. Takie formułowanie celu jest usprawiedliwione faktem zacierania się granic poszczególnych jednostek osadniczych, występowania różnych form pośrednich lub trudnych do jednoznacznego definiowania, twerów takich jak zespoły osadnicze, aglomeracje, obszary metropolitarne, krajowe i regionalne systemy osadnicze itd.

Kierunkiem działania jest więc poszukiwanie modelu, który nosi w sobie potencjalne możliwości odwzorowywania rozmaitych form i może być dostosowany do różnych zastosowań na drodze "wymagania" jednych i eksponowania drugich parametrów.

Patrząc pod kątem na dotychczasowe doświadczenia z modelem bernoulliowskim /tak określamy skrótowo model oparty o stosowaną w "intervening opportunities" zasadę niezależnych losowań/, musimy wyszczególnić następujące jego braki:

w przeprowadzonych obliczeniach nie uwzględniono stratyfikacji selektywności w ramach jednej kategorii ruchu. Wiadomo natomiast na podstawie amerykańskich pomiarów i obliczeń testowych, że w ramach kategorii ruchów związanych z wykonaniem zawodu należy uwzględnić dwie wartości tego parametru. Podobnie zresztą własne nasze badania wykazały zarówno we Wrocławiu, a więc w obrębie wielkiego miasta, jak i na znacznych obszarach Opolszczyzny konieczność wprowadzenia warstwowego przyporządkowania różnych wartości parametru selektywności.

Prawdopodobnie wartości te korelują się z wykształceniem oraz z grupami zawodowymi, ale charakterystyczne "depresje" parametru w miasteczkach Opolszczyzny wydają się również akcentować rolę stopnia rozpoznania zasobów okazji i "sprawności konkurencyjnej" ludności zasiedziałej w stosunku do osób penetrujących dany obszar ze znacznej odległości.

Szczególnie w małych miasteczkach miejscowa ludność ma bardzo dobre rozeznanie całości lokalnych możliwości zatrudnienia i może szybko reagować na wszelkie fluktuacje.

Powyższa trudność w zasadzie nie tkwi jeszcze w samej istocie modelu można bowiem /choć nie bez pewnych trudności w warstwowaniu celów/ wprowadzić do algorytmu kilka grup źródeł operujących różną selektywnością a przypisanych jednemu rejonowi. Inaczej przedstawia się sprawa z dalszymi niedostatkami modelu.

Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się nieuwzględnienie różnych systemów dostępności w jednym obszarze. Związane jest to z jednej strony z możliwością zwykłego wyboru między środkami komunikacji na codzień, takimi jak samochód indywidualny, komunikacja masowa różnego rodzaju o bardzo różnych parametrach szybkości i częstotliwości połączeń, z drugiej charakter rela-

cji - głównie cel i częstotliwość kontaktu wiąże się z oceną opłacalności wyboru środka. Na przykład przelot samolotem chętnie wykorzystywany do okresowego kontaktu służbowego nie wchodzi w rachubę jako sposób codziennego dojazdu do pracy.

Niewątpliwie owe kontakty okresowe mają również silny, choć może bardziej pośredni wpływ na procesy rozwojowe osadnictwa i powinny znaleźć odpowiednie miejsce w modelu, co pociąga za sobą konieczność wprowadzenia zwielokrotnionego systemu wzajemnej dostępności.

Uzasadnione jest przy tym założenie, że pewne stadia rozwoju jednostki osadniczej stymulują zmiany w jej części dotyczącej systemu dostępności. W ślad za tym model powinien zawierać w sobie mechanizm tych zmian. Innymi słowy układ komunikacyjny nie powinien być czymś wyłączonym z modelu, ingerującym jedynie na wejściu "z zewnątrz", ale stanowić powinien wmontowany weń podsystem czuły na zmiany w układzie relacji, powiązany sprzężeniami zwrotnymi z innymi blokami modelu. Traktowanie systemu dostępności jako czynnika zewnętrznego jest zresztą wadą niemal wszystkich modeli symulacyjnych wzrostu miasta.

Dotychczasowa postać modelu bernoulliowskiego nie zawierała również obrazu działania sił endogenicznych w procesie wzrostu miasta, zarówno w sensie liczbowego awansu wielkości zaludnienia jak i w sensie kontaktów miasta z innymi jednostkami.

Wiadomo zaś, że samo zaistnienie skupiska ludności, stworzonego przez koncentrację miejsc pracy /"egzogenicznych"/ wywołuje nowe potrzeby wtórne - powstanie systemu usług dla ludności i instytucji, a ponadto skupisko to przyciąga pewne instytucje w odmienny sposób niż ono samo narastało.

Analiza rzeczowych systemów osadniczych ujawnia dwa charakterystyczne i pokrewne zjawiska. Pierwsze z nich, to jak się zdaje dość częsty objaw specjalizacji miast, drugie natomiast polega na "oderwaniu" się niektórych miast od swojego zaplecza, wyrażającego się w nieproporcjonalnie małych związkach miasta z jego potencjalnym obszarem obsługi.

Jednorodne tworzywo zasobu źródeł i celów oraz jednorodny mechanizm kontaktów w modelu bernoulliowskim nie jest w stanie odwzorować takiego szczególnego układu relacji.

Osobnego ustosunkowania się wymaga mechanizm penetracji obszaru lub ściślejsz zasobu okazji w przestrzeni, przyjęty bez zmian w modelu "intervening opportunities". W modelu tym zakłada się kolejne rozpatrywanie coraz to dalszych rejonów lub pierścieni otaczających źródło przy stałym prawdopodobieństwie akceptacji poszczególnej okazji.

Równoznaczne jest to z założeniem, że stopień orientacji w oferowanym zasobie okazji nie zmienia się wraz z rosnącą odległością. Założenie takie uprawnione w granicach jednego miasta lub zwartej aglomeracji nie jest realistyczne w odniesieniu do wielkich obszarów gdzie w sekwencji rozpatrywanych pierścieni znajdują się takie, które dysponują jedynie celami rozproszonymi w strukturze wiejskiego osadnictwa. Szczególnie zaś w wypadku migracji, podejmujący decyzję szuka swojego przyszłego miejsca pracy i zamieszkania wykorzystując informacje o warunkach napływających z większych ośrodków. Nie jest nawet wykluczone, że być może rozważać się będzie wówczas szanse w kolejności od ośrodków największych do najmniejszych lub jedynie ze słabym oddziaływaniem odległości. Co prawda model bernoulliowski w pewnej mierze to uwzględnia dzięki roli jaką spełnia w nim zaistniałe już zróżnicowanie mas, ale jest to przejaw nie dający się regulować. Wiąże się z omawianym zagadnieniem niewątpliwym fakt, że na decyzję o migracji wpływa szereg czynników, nie tylko te, które dadzą się wyrazić w kategoriach okazji i selektywności oraz, że decyzję taką wyzwała zapewne dopiero "kwant" różnicy między sytuacją obecną a sytuacją spodziewaną. Błahe różnice nie usprawiedliwiają bowiem wysiłku jaki związany jest ze zmianą środowiska.

Z powyższego wynika postulat, aby model ujmował proces przepływu informacji dotyczących niewyzyskiwanych jeszcze możliwości w sposób równie nierozzerwalny jak proces rozwojowy układu komunikacyjnego.

Dopiero bowiem te dwa układy: układ przepływu informacji i układ transportowy stanowiąc mogą pełne pole penetracji, warunkujące relacje między jednostkami osadniczymi.

Pewien związek z migracją ma również potrzebne określenia dopuszczalnego zasięgu dojazdów codziennych jako odległości, której pokonywanie jest jeszcze akceptowane. Zarówno w mo-

delu grawitacyjnym jak i w "intervening opportunities" takiej wyraźnej odległości progowej nie stosuje się, przy czym w tym drugim modelu bezwzględna odległość w ogóle nie występuje bezpośrednio. Chociaż więc odpowiednie dobranie przedziałów odległości daje w wariancie modelu bernoulliowskiego "przesunięcie ogólne" efekt podobny, to jednak niewątpliwie zróżnicowanie odległości dopuszczalnej w różnych kategoriach ruchów nastęrcza tu trudności.

Wreszcie na zakończenie tego przeglądu niedoborów obecnej postaci modelu należy wspomnieć o potrzebie reprezentacji w modelu symulacyjnym osadnictwa, nie tylko poszczególnych mieszkańców, ale również grup społecznych szczególnie zaś rodziny, a także pewnych organizacji społecznych oraz instytucji. Jest to zbieżne z omawianymi już wyżej postulatami dotyczącymi wielopoziomowości systemu dostępności a zapewne i informacji oraz modelowania sił endogenicznych. Przeprowadziwszy krytyczną analizę obecnej postaci modelu symulacyjnego opartego na rozwinięciu zasad "intervening opportunities" można sformułować krótko kilka praw, które według naszej hipotezy rządzą procesami wzrostu sieci osadnictwa i jako takie muszą być w modelu wyrażone:

1. System przestrzenny rozplywu informacji ma wpływ na proces wyboru i akceptacji celów.
2. Przepływ informacji jest uzależniony od:
 - a. emisji informacji, która powstaje w sytuacji braku równowagi w ośrodku emitującym, polegającej głównie na niewykorzystaniu istniejących tam celów,
 - b. zainteresowania informacją /chłonności/, która powstaje w sytuacji braku równowagi w rejonie, polegającym głównie na niedoborze istniejących tam celów.
3. System komunikacji rozumiany jako system przekazu informacji i transportu budowany jest w ten sposób, że odpowiednie ogniwa łączące ośrodek silniejszy ze słabszym budowane są przez ośrodek silniejszy /w sensie rangi funkcjonalnej i wielkości zaludnienia/.
4. Podsystemy komunikacji są różne na różnych szczeblach kontaktu /jeden ośrodek z reguły stanowi węzeł w kilku podsystemach/.

5. Ośrodki wyższej rangi posiadają większy repertuar funkcji /zazwyczaj zresztą bez zubożenia funkcji podstawowych/ a tym samym większy wachlarz szczebli kontaktu.
6. Ponieważ ogniwa podsystemów komunikacji buduje ośrodek silniejszy musi być on w tym zainteresowany /dane ogniwo sprzyja zachowaniu lub uzyskaniu stanu równowagi w ośrodku silniejszym/.
7. Istnieje pewien próg korzyści dodatkowej warunkujący zmianę lokalizacji jednostki fizycznej lub instytucji.
8. W każdym stałym skupisku ludzkim /przynajmniej powyżej pewnej liczebności granicznej/ powstają pewne procesy rozwojowe niezależne od otaczającego je obszaru.
9. Czas reakcji jest różny dla różnych podmiotów.

Wyszczególnione prawidłowości uzupełnić należałoby jeszcze tymi, które leżą u podstaw już uruchomionych modeli symulacyjnych odnoszących się do rozwoju miasta, głównie zaś zasadę minimum energii, która zawarta jest zarówno w modelach grawitacyjnych jak i w modelach typu "opportunity" oraz zasadę bilansu, to jest zgodności liczby celów i liczby akceptacji w wyodrębnionych jednostkach osadniczych.

Oprócz tych przesłanek płynących z obserwacji zjawisk rzeczywistych trzeba również brać pod uwagę stronę operacyjną ewentualnego nowego modelu, a w pierwszym rzędzie ograniczenia stawiane przez nią. Niektóre bowiem procedury konieczne do funkcjonowania modelu są uciążliwe z uwagi bądź na czas obliczeń bądź na konieczną pojemność pamięci maszyny cyfrowej. Co więcej dotyczy to nieraz procedur koniecznych, ale o charakterze pomocniczym i w związku z tym uciążliwość ta nie musi być dostrzegalna jako, że nie jest związana ze stopniem skomplikowania zasadniczej warstwy modelu. Dobrym przykładem jest tutaj sporządzanie tabeli odległości między rejonami układu co wymaga tworzenia a następnie operowania olbrzymimi macierzami. Nie jest to jedyny przykład i w końcu, kiedy zadaniem modelu jest przeliczanie licznych wariantów, a zarazem liczy się na możliwości wprowadzania zmian i rozszerzenia modelu o nowe szczegółowe procedury, wówczas strona czysto operacyjna modelu może mieć decydujące znaczenie dla jego przydatności. Dlatego też konstruując nowy model zagadnienie to wprowadzamy na początek rozważań sta-

rając się znaleźć dogodną strukturę operacyjną. Kierujemy się przy tym dążeniem do uzyskania analogu fizycznego dla modelu, gdyż to ułatwia zarówno tworzenie i rozwijanie aparatu obliczeniowego jak i ewentualne rzeczywiste konstruowanie analogu jako konkretnego fizycznego urządzenia.

Kształt takiego analogu w nowym modelu jest w dużej mierze dyktowany właśnie trudnościami związanymi z opisem przestrzennych wzajemnych uwarunkowań, sprawdzającym się zazwyczaj w tabeli odległości. Nawiązano tu do "sferycznego" modelu sieci komunikacyjnej, którego omawianie nie jest przedmiotem niniejszego opracowania toteż poświęcimy mu tylko kilka słów.

W modelu tym wszystkie rejony charakteryzowane są współrzednymi opisującymi ich położenie na pewnej "podstawowej" powierzchni sferycznej co pozwala natychmiast obliczyć ich odległość podstawową "w linii powietrznej". Jednakże z punktów odpowiadających rejonom wyprowadzone są promienie kuli, a konkretne dostępne w tej chwili połączenie między rejonami reprezentowane jest przez odcinek "rozpięty" między odpowiednimi promieniami w różnej odległości od środka kuli. Tak więc połączenia obciążone pewnym wydłużeniem w stosunku do odległości podstawowej znajdują się na sferze bardziej zewnętrznej od sfery podstawowej. Stopień połączenia będzie więc charakteryzowany krzywizną użytej sfery lub po prostu odpowiednim promieniem. W ten sposób można również zapisać istnienie kilku połączeń alternatywnych między rejonami, stosować miarę przestrzenną lub miarę czasu, rejestrować częstotliwość połączeń w formie dwu odcinków i zawartych między nimi powierzchni itd.

Odpowiednia "analiza sferyczna" sieci komunikacyjnej pozwala na przejrzyste rozróżnienie faktu, czy wydłużenie trasy między dwoma odległymi rejonami, wynika ze zbyt "okrężnego połączenia" czy też ze słabych parametrów szybkości na trasie itd.

Podobna struktura abstrakcyjna stanowi szkielet analogowy nowego modelu. Na obranej sferze podstawowej /może ona odpowiadać np. szybkości piechura lub szybkości najwolniejszego środka komunikacji masowej/ wyznaczone są rejony odpowiadające najczęściej jednostkom osadniczym. Wyprowadzone z nich promienie zbierają się w środku kuli lub w bardziej ogólnych zastosowaniach w kilku "środkach" krzywizny. Promienie te stanowią "oś dynamiki"

rejonu. Na osiach tych odkłada się poszczególne sfery aktywności wytwarzające reakcje przestrzenne. W zasadzie umieszcza się na nich podmioty i przedmioty tych reakcji. Tak więc "na dole" osi pewien jej punkt lub odcinek reprezentuje poszczególnego mieszkańca osiedla, jako podmiot codziennych ruchów do pracy i do innych celów. Inny odcinek reprezentować może rodzinę, jako podmiot codziennych reakcji bardziej zróżnicowanych i liczniejszych. Gdzie indziej na osi znajdują się zakłady pracy o różnej specyfice, instytucje, organa administracyjne a także poszczególne osoby o pewnym stopniu "zinstytucjonalizowania", np. wybitni specjaliści, eksperci, uczeni, działacze społeczni itd. Dla poszczególnych cfer promienia charakterystyczne są różne sposoby reprezentacji przestrzeni geograficznej. Tak więc im bliżej środka krzywizny tym bliższe są sobie punkty przecięcia danej sfery przez promienie przypisane innym rejonom. Jednak na powierzchni takiej sfery nie wszystkie rejony muszą być reprezentowane przez odpowiednie podmioty lub przedmioty relacji - przebieg ich osi może być "jałowy" w tej części. W ten sposób na przykład sfera kontaktów jakiejś instytucji lub jakiegoś specjalisty nie będzie zawierać małych miejscowości o prymitywnym repertuarze funkcji mimo fizycznej bliskości tychże. Rozpatrywanie kontaktów na określonej krzywiznie pozwoli więc na "przeskakiwanie" - to jest ignorowanie tych jednostek wyzbywając się kłopotów jakie w takich wypadkach towarzyszą stosowaniu obu typów modeli ciężenia: grawitacyjnego oraz "opportunity". Również sposób kontaktowania się charakteryzuje się właściwą dla danego typu podmiotu sferą. Na przykład sfera o dużym promieniu odpowiadająca powolnym środkom przemieszczania się, np. pieszo, tramwajem, pociągiem podmiejskim wykorzystywana będzie do codziennych dojazdów do pracy, podczas gdy np. kontakty specjalisty mogą się odbywać przy pomocy pociągu ekspresowego lub samolotu, czyli na innej "krzywiznie".

Podobnie dla kontaktowania się instytucji między sobą wchodzić może w grę "krzywizna" reprezentująca połączenia telefoniczne, lub dalekopis. W skrajnych wypadkach zerowy promień krzywizny obrazować może "gorącą linię" - o natychmiastowej realizacji kontaktu. Dwoistość procesu powstania relacji, która w większości przypadków nie jest wymierzona "na oślep" lecz po-

przedzona zostaje penetracją obszaru lub rozpięciem informacji nasuwa koncepcję wytworzenia w modelu dwóch oddzielnych lecz powiązanych ze sobą przestrzeni: przestrzeni pobudzenia i przestrzeni realizacji kontaktu. Można to obrazowo przedstawić przy pomocy drugiego wycinka kuli utworzonego przez przedłużenie promieni - osi rejonów poza środek kuli. Powstaje w ten sposób drugi symetryczny względem środka kuli obraz opisywanego obszaru.

Oczywiście możliwe jest inne wyobrażenie tej dwoistości, rzeczą istotną jest tylko to, że rejon znajduje swoje odwzorowanie w dwu systemach, jeden z nich służyć ma do symulowania procesów znajdujących się w "przestrzeni informacji", drugi zaś w przestrzeni geograficznej obsługowanej konkretnymi układami komunikacyjnymi. Trzeba tu zwrócić uwagę na pewien istotny moment - mianowicie tego rodzaju środki kontaktu jak sieć telefoniczna, dalekopisowa itd. zaliczana jest w tym modelu do przestrzeni realizacji kontaktu gdyż jakkolwiek nie służą one transportowi ludzi lub ładunku tym nie mniej zachodzą w nich zjawiska konkretnego wyboru adresata /co nie wyklucza zresztą dalszych następstw będących wynikiem przesłanej w ten sposób informacji/. Natomiast w przestrzeni pobudzenia chodzi o rozpięcie informacji konkretnie nie adresowanej, można by się również wyrazić nie limitowanej. Fakt, że informacja taka nie dociera do wszystkich potencjalnych podmiotów relacji nie jest spowodowany ścisłą selekcją odbiorców lecz tym, że dany typ informacji z natury swej nie wszystkich dotyczy. Na przykład nie ma sensu podawać do ogólnej wiadomości dezyderatów dotyczących kooperacji jakiegoś przedsiębiorstwa z inną instytucją, podobnie wiadomość o otwarciu nowej placówki handlu detalicznego, choć bardzo ważna dla mieszkańców osiedla, nie interesuje bezpośrednio instytucji naukowych.

Jeżeli przyjąć, że z istnieniem pewnych funkcji w rejonie można wiązać również istnienie specyficznych dla nich środków kontaktowania się, wówczas znacznemu uproszczeniu może ulec opis tych sieci pozwalając dzięki temu na większą komplikację algorytmów. Należy to rozumieć w ten sposób, że obecność w rejonie funkcji określa również, że istnieje tam system kontaktowania się na odpowiadającej jej "krzywiźnie" względnie, że układ

dąży do tego jako do sytuacji koniecznej i opłacalnej zarazem. Na przykład nie jest normalnie do pomyslenia ażeby miasto wojewódzkie nie miało pospiesznego połączenia kolejowego ze stolicą, tak samo jak jakakolwiek poważniejsza instytucja nie miałaby telefonu.

Jednakże równie dobrze istnienie już względnie dobrych połączeń przyciąga do rejonu pewne funkcje, mamy tu bowiem do czynienia z sekwencją sprzężeń zwrotnych i model musi to uwzględniać. Rolę regulatora mechanizmu kształtowania się sieci połączeń spełniać ma w modelu algorytm grawitacyjny. Obliczona siła "przyciągania" wzajemnego ośrodków pcha je niejako wzwyż po promieniach na większą krzywiznę, gdzie odległość ulega zmniejszeniu /pokonując przy tym opór kosztów instalacji lub doskonalenia nowego układu połączeń, określony osobnym submodelem/.

Do zadań algorytmu opartego na idei "intervening opportunities" należy natomiast obliczanie procesu realizacji właściwych kontaktów i przesłanie sygnału /po właściwym promieniu/ o zaistniałych odchyleniach od równowagi /nadwyżki lub niedobory akceptacji w stosunku do zasobu okazji/. Sygnały te zostaną w przestrzeni informacyjnej /pobudzenia/ przetworzone na odpowiednią emisję lub chłonność informacyjną. Po symulacji procesu pobudzania czyli rozplywu informacji, sygnały od rejonów pobudzanych zostaną przesłane po ich promieniach do przestrzeni fizycznej /realizacji/, gdzie może to wywołać jakąś konkretną reakcję, np. migrację lub lokalizację nowej funkcji.

W ostatnich zdaniach opisano zasadniczy cykl działania symulacyjnego modelu, który polega na stałym krążeniu bodźców między dwoma przestrzeniami. Jednakże wiadomo z rzeczywistości, że czas reakcji jest różny dla różnego rodzaju sytuacji i różnych podmiotów. Na przykład jest on średnio stosunkowo krótki w zakresie decyzji pojedynczego mieszkańca rejonu gdy chodzi o zmianę miejsca pracy, miejsca zakupów lub nawet miejsca zamieszkania, podczas gdy relokacja jakiegoś zakładu pracy lub usprawnienia w liniach komunikacyjnych wymagają zazwyczaj znacznie więcej czasu. W modelach jest to wdrożone w następujący sposób:

jakkolwiek informacja o nowo zaistniałej sytuacji w przestrzeni fizycznej jest dostarczana "wzdłuż odpowiednich promie-

ni - osi rejonów" do przestrzeni informacyjnej natychmiast, to jednak sygnał zwrotny nakazujący reagować w przestrzeni fizycznej włączony jest z pewnym opóźnieniem różnym od rozmaitych podmiotów. Można to wyobrazić w postaci jakby fali kulistej, która rozchodzi się od środka kuli wzdłuż promieni rejonów sięgając najpóźniej do tych podmiotów, które na osiach osadzone są najdalej /na najmniejszej krzywiznie/.

Przechodząc przez różne sfery fala włącza ich sygnały zwrotne pozwalając reagować!

Widać od razu, że dzięki takiemu mechanizmowi, zanim podmioty o długim czasie reakcji ustosunkują się do pewnych bodźców - inne podmioty o dużo krótszym czasie reagowania zdążą już nie tylko zadziałać, ale nawet odebrać wytworzone przez to działanie wtórne bodźce i zareagować na nie i to nawet kilkakrotnie. Tworzą się w ten sposób cykle o różnych okresach nakładających się na siebie, przy czym konstrukcja takich pętli w algorytmie pozwala na nagłe skoki z "szybszych" cykli do cykli "wolniejszych" w wypadku przekroczenia określonych wartości krytycznych. Odpowiada to sytuacji kiedy spodziewana reakcja podmiotów bardziej bezwładnych musi ulec nagłej modyfikacji ze względu na zaistniałe istotne zmiany sytuacji. Można nazwać taki skok krytycznym lub interwencyjnym skokiem informacyjnym.

Fakt pobudzenia relacji jako odpowiednich emisji i chłonności informacji może być przedstawiony w analogu jako obecność ładunków o różnych znakach i ta konwencja przeniesiona zostaje do przestrzeni fizycznej, do mechanizmu wspomnianego już oddziaływania grawitacyjnego między rejonami, zdolnego do zmiany "krzywizny" /sfery/ kontaktu realnego. Dzięki temu pewne wielkości mogą być względem siebie obojętne /ten sam znak/, co obrazuje na przykład takie sytuacje jak powstawanie promienistej sieci połączeń lotniczych obsługujących relacje między stolicą a dużymi miastami, ignorującymi jednocześnie potrzebę wszystkich połączeń wzajemnych.

Do modelu da się wprowadzić pojęcie granicznego zasięgu kontaktu realnego jako graniczną odległość czasową, poza którą staje się on nierealny lub nieopłacalny.

Mimo jak by się wydawało skomplikowanej struktury modelu jest on łatwy do przedstawienia w postaci złożonego algorytmu.

Koncepcja sferycznego zapisu obu przestrzeni "informacyjnej" i "fizycznej" upraszcza wbrew pozorom zapis wielu danych. Uzyskana w ten sposób oszczędność niezbędnej pojemności pamięci wsparta jest przez koncepcję fali kulistej sterującej okresem reakcji, co pozwala bez większych strat w czasie obliczeń przerzucać pewne partie informacji z pamięci operacyjnej maszyny /zazwyczaj dość ograniczonej/ do pamięci dodatkowej /z reguły bardzo obszernej/. Dzięki temu na maszynie tej wielkości co Odra 1204 będzie można już wkrótce przeprowadzić symulacje dla obszarów zawierających 1000-1500 rejonów, podczas gdy w obecnej wersji modelu symulacyjnego "bernoulliewskiego" już 300 rejonów zajmuje nie tylko pamięć operacyjną, ale dodatkowo niemal całą dostępną pojemność czterech "bębnów" pamięci dodatkowej.

Wydaje się, że na gruncie nowego modelu, który można by nazwać sferycznym modelem przestrzeni aktywności dałoby się już wyprowadzić pewne interpretacje zjawisk rzeczywistych. Na przykład, niewątpliwie rozciągłość funkcji wzdłuż promienia rejonu, inaczej mówiąc uczestnictwo rejonu w wielu sferach aktywności, pociąga za sobą znaczny koszt "organizowania przestrzeni kontaktów" /między innymi utrzymanie sieci dojazdów do rejonu z różnych odległości i różnymi środkami/. Ograniczone możliwości nakładów ze strony niektórych rejonów mogą tłumaczyć ich oderwanie się od naturalnego obszaru zasięgów /opuszczenie dolnych sfer aktywności/. Przypadek taki obserwujemy w miastach o wysokiej specjalizacji, jak również w niektórych bardzo wielkich miastach o różnorodnej funkcji - w stolicach wielkich regionów lub w stolicach krajów. Podobnie dadzą się interpretować pewne różnice między typami aglomeracji oraz sam proces związywania się konurbacji.

SYSTEM REGIONALNYCH OŚRODKÓW ROZWOJU

Idea wyboru pewnej liczby miast /z reguły średniej wielkości/ jako ośrodków o specjalnym znaczeniu w strukturze przestrzennego zagospodarowania Polski przewija się właściwie przez wszystkie dotychczas przygotowane wersje planu krajowego.

Ośrodki te różnie nazywano i różna była ich liczba, ale - jak się wydaje - jedna i ta sama jest ich geneza. Bierze się ta idea z trzech najważniejszych źródeł. Pierwszym jest po prostu historycznie ukształtowany system osadniczy Polski. Jest to sieć rozdrobniona, z niewielką w gruncie rzeczy liczbą miast naprawdę bardzo dużych, ale z dość dużą liczbą względnie równomiernie rozmieszczonych miast średniej wielkości. Po wtóre, wynika ona z zakorzenionej w tradycjach naukowych i planistycznych koncepcji hierarchicznie zróżnicowanego systemu usługowych funkcji miast; jest to zdaje się jedna z nielicznych konstrukcji teoretycznych, która znalazła praktyczne zastosowanie w polskim planowaniu przestrzennym.

Po trzecie i w związku z poprzednim, w polskiej myśli planistycznej głęboko tkwi idea wyrównania terytorialnych różnic rozwojowych. Można by rzec, iż polskie planowanie przestrzenne ma "uczulenie" na tym punkcie, na co - obok zawsze bardzo silnych pierwiastków społecznych w tym planowaniu - zasadniczy wpływ wywarły zadania związane z dwukrotną w ciągu zaledwie ćwierćwiecza koniecznością scalania terytorium państwowego, składającego się z obszarów silnie zróżnicowanych pod względem poziomu w jednolity organizm ekonomiczno-społeczny.

Właśnie w stymulowaniu rozwoju pewnej liczby miast średniej wielkości, rozmieszczonych dość równomiernie, dopatruje się skutecznego instrumentu polityki wyrównawczej. Chodzi o wykorzystanie efektów aktywizacyjnych, pojawiających się wraz ze skupieniem procesów urbanizacji w wybranych punktach kraju i o podnoszenie w ten sposób stopnia dostępności mieszkańców wszystkich części kraju do usług ponadelementarnych.

Koncepcja regionalnych ośrodków rozwoju /tak właśnie proponuje się je nazywać/ znalazła również zastosowanie w aktualnych założeniach planu przestrzennego zagospodarowania Polski do 1990 r. We wstępnym dokumencie, który był przedmiotem rozważań Biura Politycznego KC PZPR oraz Prezydium Rządu stwierdza się m.in. co następuje: "Przesłanki wyjściowe ogólnej koncepcji planu wynikają z przyjęcia zasady, że aglomeracje miejskie oraz wybrane miasta poza nimi /podkr. S.M.Z./ stanowią główne ogniwa układu zagospodarowania przestrzennego Polski". I dalej: "następnym założeniem kształtowania sieci osadniczej jest formowanie systemu ośrodków pełniących w stosunku do swego zaplecza zróżnicowane /produkcyjne i usługowe/ funkcje o charakterze regionalnym ... Sieć ośrodków pełniących funkcje o charakterze regionalnym winna stać się bardzo istotnym czynnikiem zapewniającym modyfikację podziału administracyjnego państwa dostosowanego do zmian w układach przestrzennych zagospodarowania kraju i poszczególnych regionów".

Powyższe uwagi wstępne wydawały się niezbędne przed próbą zajęcia stanowiska w sprawach, którym poświęcone jest seminarium. Próbę tę musi jednak poprzedzić jeszcze odpowiedź na pytanie zasadnicze: co należy rozumieć pod pojęciem "centrum regionalne" ¹.

"Centrum regionalne", zwane dalej "regionalnym ośrodkiem rozwoju" to miasto, które powinno być zdolne do pełnienia funkcji obsługi ludności w zakresie ponadelementarnym i w stosunku do obszaru, którego optymalną wielkość wyznaczają: wymogi efektywności funkcjonowania urządzeń /instytucji/ obsługi, wielkość miasta, gęstość zaludnienia i struktura sieci osadniczej oraz gęstość i układ sieci komunikacyjnej. Główne dziedziny obsługi to: oświata, kultura, ochrona zdrowia i komunikacja.

Regionalny ośrodek rozwoju nie musi być, ani siedzibą władz administracji państwowej szczebla ponadpowiatowego, ani też głównym miastem wyróżnionym przez planowanie wojewódzkie

¹ Już sam generalny temat seminarium "regionalne centra i ośrodki wzrostu" nasuwa pewne kłopoty interpretacyjne.

podregionów, jakkolwiek byłoby ze wszechmiar pożyteczne, aby przynajmniej w tym ostatnim zakresie istniała zgodność między ustaleniami planu krajowego i planów regionalnych.

1. Centra regionalne a ośrodek wzrostu

Regionalne ośrodki rozwoju to miasta /"ośrodki"/ aktywizujące ekonomicznie i społecznie /"rozwój"/ pewne obszary przyległe /"regiony"/.

Nie przeciwstawiam więc, ani nawet nie rozróżniam "centrów regionalnych" i "ośrodków wzrostu". Centrum regionalne w takim rozumieniu, jak to się niniejszym proponuje, musi być jednocześnie "ośrodkiem wzrostu". Nota bene, termin "rozwój" lepiej przylega do pojęcia ośrodka, bowiem łączy w sobie elementy gospodarcze /"wzrost"/ ze społecznymi.

Regionalne ośrodki rozwoju aby mogły pełnić swe zadanie w stosunku do otoczenia muszą mieć odpowiednio rozwinięte funkcje produkcyjne i nieprodukcyjne, a także muszą reprezentować sobą odpowiedni potencjał demograficzny. Istnieje, jak się wydaje, dość ścisła zależność między wielokrotnością miast mierzoną liczbą mieszkańców a poziomem /intensywnością, zróżnicowaniem, jakością itd./ pełnionych przez nie funkcji.

Istnieje z pewnością jakiś "punkt krytyczny", od którego zmienia się pod względem jakościowym zdolność aktywizacyjnego oddziaływania miasta. Dolna granica wielkości miasta o cechach jakie przypisuje się regionalnym ośrodkom rozwoju nie jest czymś stałym; jest zmienna w czasie i w przestrzeni. Można chyba przyjąć, że w Polsce 1990 r. regionalny ośrodek rozwoju to miasto, liczące około 50 tys. mieszkańców. Jednak nie dynamika wzrostu zaludnienia ma być tą cechą, która wyróżnia regionalne ośrodki rozwoju. W ogóle, w odróżnieniu od innych określeń stosowanych w planowaniu /np. "ośrodki intensywnego rozwoju" sugerujące, że miasta nie zaliczane do tej grupy miałyby rozwijać się mniej intensywnie/, z regionalnymi ośrodkami nie wiąże się jakiegos określonego tempa rozwoju. Mają one po prostu rozwijać się inaczej, niż pozostałe elementy systemu osadniczego. Mogą więc być wśród nich miasta o bardzo nieznacznym i bardzo dużym

wzroście zaludnienia. Najważniejsze jest to, żeby rozwijały się one zgodnie z programem, którego realizacja ma zapewnić trwałe pełnienie funkcji, pozwalających im spełniać zadania regionalnego ośrodka rozwoju.

Trudno w tym miejscu kusić się o przedstawienie takiego programu. Niektóre jego elementy są jednak dość oczywiste. Tak więc w zakresie funkcji oświatowo-kształceniowych ROR musi być wyposażony w szkoły średnie ogólnokształcące o takiej pojemności, aby mogły objąć nauczaniem nie tylko całą młodzież danego miasta, ale także część /jaką, to zależy od stanu osadnictwa miejskiego w regionie, na który oddziałują ROR/ młodzieży regionu. Każdy ROR musi nadto mieć pełny skład średnich szkół zawodowych kształcących w specjalnościach, które uznano by za "podstawowe"/np. budowlane, handlowe, elektrotechniczne, technicznej obsługi samochodów, medyczne itd./.

Największe i posiadające najlepiej rozwiniętą infrastrukturę oświatową regionalne ośrodki rozwoju powinny w okresie perspektywicznym formować swe funkcje w zakresie kształcenia na poziomie wyższym. W niektórych miastach średniej wielkości już obecnie działają filie lub punkty konsultacyjne wyższych uczelni. Wielu specjalistów jest zdania, że właściwsze byłoby tworzenie w miastach nie będących dotychczas ośrodkami szkolnictwa wyższego instytucji kształcenia przygotowawczego do studiowania na poziomie wyższym /realizującym np. programy odpowiadające obecnemu pierwszemu roku studiów/; kadra/przynajmniej w części/ nauczająca mogła by rekrutować się spośród najlepiej przygotowanych nauczycieli szkół średnich.

Program infrastruktury w zakresie ochrony zdrowia winien w regionalnym ośrodku rozwoju obejmować placówki świadczące obok podstawowych, także usługi specjalistyczne. W ośrodku powinien istnieć szpital /szpitale/ o 5-7 specjalnościach i 8-12 oddziałach.

Specjaliści winni by wypowiedzieć się w sprawie programu infrastruktury służącej świadczeniu usług w dziedzinie kultury. Program taki obejmowałby pewne instytucje i urządzenia, jakimi obecnie dysponuje większość miast wojewódzkich.

W wyborze miast, które mogą lub powinny pełnić w przyszłości funkcje regionalnych ośrodków rozwoju należałoby kiero-

wać się dość licznymi i różnorodnymi kryteriami. Wśród nich szczególna waga powinna przypaść korzystnemu położeniu w stosunku do sieci komunikacji kolejowej i drogowej o znaczeniu ogólnokrajowym.

2. Centra regionalne a aglomeracje miejskie

Regionalne ośrodki rozwoju są jednym z trzech podstawowych elementów systemu osadnictwa miejskiego. System ten tworzą: aglomeracje miejskie, regionalne ośrodki rozwoju oraz ośrodki lokalne. Z klasyfikacji tej wynika, że ROR to miasta położone poza aglomeracjami. Mają one mniejsze zaludnienie, odmienną strukturę przestrzenną oraz - co jest z punktu widzenia całego systemu najistotniejsze - inną strukturę funkcjonalną i mniejszy zasięg oddziaływania, niż aglomeracje.

Oczywiście, każdy centralny ośrodek lub centralne ośrodki każdej aglomeracji jest wyposażony w instytucje i urzędnia pozwalające im pełnić co najmniej takie funkcje, jakie są przypisywane regionalnym ośrodkom rozwoju /funkcje te powinny być rozwinięte wszechstronnie/. Istotna różnica może polegać na tym, że funkcje, o jakich mowa, mogą być rozdzielone między poszczególne jednostki osadnictwa, tworzące aglomeracje, podczas gdy w przypadku ROR są one skupione w jednym mieście.

Regionalne ośrodki rozwoju mogą przekształcać się w aglomeracje miejskie. Jest to zależne nie tylko i nie tyle od wielkości miasta tworzącego ROR, lecz od struktury osadnictwa w jego najbliższym sąsiedztwie. Wyróżnione przez Plan Krajowy tzw. potencjalne aglomeracje /np. Olsztyn, Koszalin, Zielona Góra, Kalisz czy Tarnów/ to w gruncie rzeczy wykształcone już regionalne ośrodki rozwoju /dla przypomnienia: nawet z nazwy nie kojarzy się ich z miastem - siedzibą władz regionalnych szczebla wojewódzkiego/. Co więcej wydaje się, że niektóre aglomeracje tzw. kształtujące się lub wykształcające to aktualnie regionalne ośrodki rozwoju, które mogą lub powinny w okresie perspektywnym przeobrazić się w aglomeracje. Wyłania się tu bardzo istotna kwestia metodologiczna, która nie znalazła zadowalającego rozstrzygnięcia ani w badaniach naukowych ani w planowaniu przestrzennym.

Mianowicie, chodzi o wyraźne rozróżnienie kryteriów wydzielenia aktualnie istniejących oraz przyszłych aglomeracji i regionalnych ośrodków rozwoju. Zwłaszcza jeśli o te drugie chodzi, istotniejsze wydaje się być dociekanie nie nad tym, które miasta mogą przekształcić się w takie ośrodki, lecz które powinny /biorąc pod uwagę cele i zadania planu przestrzennego zagospodarowania kraju jako całości/.

3. Centra regionalne a centra przemysłowe

Głównym czynnikiem wzrostu gospodarczego i przemian strukturalnych kraju będzie w okresie perspektywicznym nadal przemysł.

Podczas gdy w procesach rozwoju przemysłowego istniejących aglomeracji będą dominować przemiany o charakterze jakościowym /modernizacja aparatu wytwórczego, różnicowanie i "uszlachetnienie" struktury branżowej, poprawa układów przestrzennych zakładów przemysłowych i dostosowanie ich do wymogów ochrony środowiska itd. itp./ to w większości miast uznanych jako przyszłe regionalne ośrodki rozwoju muszą wydatnie wzmocnić się przemysłowe funkcje miastotwórcze. Nastąpić to może drogą tworzenia w nich nowego przemysłu.

Należy przyjąć jako regułę, że regionalny ośrodek rozwoju powinien być jednocześnie centrum przemysłowym o znaczeniu ogólnokrajowym. Od reguły tej można odstępować tylko w tym przypadku, gdy istnieją oczywiste przeciwwskazania dla lokalizacji przemysłu.

Jak wskazują dotychczasowe studia prowadzone w Zakładzie Przestrzennego Zagospodarowania Kraju w Komisji Planowania przy R.M., niemal wszystkie miasta średniej wielkości już mają dość silnie rozwinięty przemysł, a w przeważającej większości miast, które mogą lub - biorąc pod uwagę generalne cele planu krajowego - powinny wydatnie zwiększyć swą wielkość, istnieją dogodne warunki rozwoju przemysłu. Ta pierwsza konstatacja jest dość oczywista, wynika bowiem z logiki dotychczasowego rozwoju miast.

Z tego, że każdy regionalny ośrodek rozwoju powinien mieć przemysł o znaczeniu krajowym wcale nie wynika, iż funkcje prze-

myślów mają zawsze w nim dominować. Z punktu widzenia zadań, jakie pełnić mają te ośrodki poziom ich uprzemysłowienia istotny jest o tyle, o ile wpływa na wielkość miasta oraz na racjonalne proporcje funkcji produkcyjnych i nieprodukcyjnych. Planując system regionalnych ośrodków rozwoju można przybliżyć się do optimum rozmieszczenia uwzględniającego kryteria branżowe i przestrzenne; co więcej owe kryteria przestrzenne mogą dotyczyć każdej z trzech skal planowania: miejscowego, regionalnego i krajowego.

4. Centra regionalne a podział administracyjny

Podziały administracyjne kraju są wtórne w stosunku do procesów jego najszerszej rozumianego zagospodarowania przestrzennego. Kiedy się je przeprowadza, jedną z decydujących przesłanek jest struktura ciężów i powiązań terytorialnych, wspólność lub podobieństwo cech dotychczasowego rozwoju itd. Nie jest to jednak przesłanka wyłączna. Z jednakową chyba siłą oddziałują przesłanki polityczne, a już na pewno one decydują o tym, jaka ma być liczba /a więc i wielkość/ jednostek podziału terytorialnego i jak wiele ich szczebli.

W przypadku współzależności obiektywnych procesów przestrzennych i podziałów administracyjnych potwierdza się zasada materialistycznego pojmowania dziejów, mówiąca o dialektyce bazy i nadbudowy. Mianowicie, podziały administracyjne poczynają w pewnym momencie współokreślać przemiany w strukturach przestrzennych. Oddziaływanie to jest różnokierunkowe i chyba warto by tym sprawom poświęcić specjalne badania.

Idea wyróżnienia regionalnych ośrodków rozwoju /podobnie jak i aglomeracji miejskich oraz ośrodków lokalnych/ nie ma nic wspólnego z istniejącym podziałem administracyjnym kraju. Regiony obsługi /czy oddziaływania/ mogą, lecz nie muszą pokrywać się z terytorium pewnej liczby np. powiatów.

Z dość oczywistych powodów, regionalny ośrodek rozwoju w polskich warunkach to zarazem miasto powiatowe. I to są właściwie jedyne realne związki między systemem ROR a podziałem administracyjnym kraju.

System ten mógłby jednak okazać się pożyteczny, gdyby przesłanki natury politycznej skłoniły do rozważania zmian w podziale administracyjnym /jak wiadomo, w najbliższym czasie zmiany takie nie są przewidywane/. Chodzi o to, że system ten odznacza się dużą elastycznością wobec różnych wariantów zmian, jakie mogłyby być rozpatrywane /liczba szczebli, wielkość jednostek podziału/. Nie bez znaczenia mógłby być również fakt planowego kształtowania pewnych obszarów, będących pod wpływem ośrodków. Mimo tych uwag chciałbym stwierdzić, że przedstawiona tu w zarysie koncepcja w żadnym stopniu nie wiąże się z żadnymi koncepcjami przyszłego podziału administracyjnego kraju.

CENTRA REGIONALNE - WAŻNY ELEMENT SYSTEMU OSADNICZEGO
POLSKI

Szczegółowe omówienie zagadnienia centrów regionalnych, jako ważnego ogniwa systemu osadniczego Polski wymaga sprecyzowania, jeśli nie ścisłego zdefiniowania samego pojęcia "centrum regionalnego". Sądzę, że definicję taką można uzyskać drogą określenia cech funkcji krajowych i regionalnych, ewentualnie lokalnych. Zanim to uczynimy spróbujemy jednak zawęzić nieco zakres rozpatrywanego zbioru miast drogą określenia miast niewątpliwie nie wchodzących w skład tego zbioru. Centra regionalne są bowiem pewną częścią bardziej ogólnego zbioru, względnie systemu miast polskich. Ostatnio wyróżnia się wśród nich jako odrębny podzbiór aglomeracje miejskie, dzieląc je na aglomeracje ukształtowane, kształtujące się i potencjalne. Otóż z wszelką pewnością aglomeracje ukształtowane, stanowiące układy osadnicze o skali regionalnej nie mogą być zaliczane do kategorii centrów regionalnych, gdyż posiadają one wielorakie funkcje ogólnokrajowe, a ewentualnie funkcje spełniane w skali regionu są w relacji do innych funkcji drugorzędne. Aglomeracji takich jest 9 /względnie w wypadku uwzględniania w tej grupie aglomeracji sudeckiej dziesięć/; obejmują one wszystkie miasta w Polsce liczące obecnie ponad 200 tys. mieszkańców oraz dodatkowo szereg innych - mniejszych. Jeślibyśmy wyłączyli ze zbioru centrów regionalnych również aglomeracje kształtujące się/8 względnie bez aglomeracji sudeckiej 7/ to poza analizą znalazłyby się wszystkie miasta liczące ponad 100 tys. mieszkańców. Z drugiej strony trudno uznać za centra wszystkie miasta powiatowe. Część ich napewno posiada tylko znaczenie lokalne, a ich wpływy nie wykraczają poza obszar powiatu. Ich eliminacja ze zbioru jest trudniejsza, gdyż brak jest jednoznacznego określenia różnych obszarów wpływu poszczególnych miast. Jeśli prowizorycznie przyjmiemy, że miasta poniżej 15 tys. mieszkańców w śladnym wypadku nie są centrami regionalnymi, to moglibyśmy ograniczyć

rozpatrywany zbiór do około 120 miast, mieszczących się w granicach 15-100 tys. mieszkańców, a położonych poza obszarami wykształconych i kształtujących się aglomeracji miejskich. Przy eliminacji miast poniżej 20 tys. mieszkańców liczba ta spadłaby do około 85, ale wówczas powstałyby wątpliwości czy nie usuwaliśmy z pola widzenia niektórych centrów regionalnych w województwach północnych i wschodnich. Dla przykładu w 1972 r. Bielsk Podlaski, niewątpliwy ośrodek o znaczeniu ponadpowiatowym, liczył nieco ponad 15 tys. mieszkańców. Nawet jednak ta liczba 85 miast jest z pewnością za wysoka. Trudno przyjąć by kraj wielkości Polski liczył aż 17 aglomeracji, tj. bez aglomeracji potencjalnych, oraz około 85 centrów regionalnych, tj. łącznie około 100 jednostek o znaczeniu i wpływach istotnych dla struktury regionalnej kraju. Liczba ta wskazuje równocześnie, że kryterium liczby ludności jest, jeśli idzie o centra regionalne, miarą wysoce zawodną. Oczywiście możliwe jest oparcie się o wnioski władz regionalnych wojewódzkich /głównie w postaci organów planowania gospodarczego i przestrzennego/, które znając warunki terenowe powinny być w stanie wytypować miasta aktualnie pełniące funkcje centrów regionalnych. Próby takie były wykonywane. O ile mi wiadomo liczba wytypowanych miast wahała się w granicach 60-80. Słabą stroną takiego wyboru jest jednak subiektywizm i zmienność kryteriów. Trudno bowiem by wybór dokonywany przez 17 różnych zespołów zachował postulat jednolitości kryteriów.

Powyższe wstępne rozważania wskazują jednak, że logicznie podstawowymi kryteriami definicji i identyfikacji centrów regionalnych są funkcje typu ośrodka centralnego spełniane w stosunku do otaczającego go obszaru. Funkcje te powinny być hierarchicznie nader wysokiego stopnia, tj. w obecnych warunkach polskich powinny mieć charakter ponadpowiatowy. Równocześnie funkcje te muszą mieć wśród różnorodnych funkcji danego miasta znaczenie i wartość istotną /kryterium wydzielenia aglomeracji miejskich w osobny podsystem, znajdujący się poza zbiorem centrów regionalnych/. Zagadnienie hierarchizacji systemu osadniczego w skali lokalnej /łącznie z ośrodkami powiatowymi sensu stricto/ wymaga jednak zbadania i wyjaśnienia. Jedno jest już dziś zupełnie pewne: lokalne układy osadnicze są znacznie bar-

dziej złożone, a modele ich bardziej zróżnicowane niż to dotychczas przyjmowano zarówno w badaniach jak w planowaniu.

Jak już stwierdzono dwukrotnie, funkcje centralne, hierarchicznie stosunkowo wysokiego stopnia, muszą być istotne w układzie funkcji miasta uznanego za centrum regionalne. Nie można bowiem wykluczyć wypadku, że w relacji do innych funkcji będą one drugorzędne zarówno przez skalę tych innych funkcji /np. w aglomeracjach miejskich/, jak przez rozszczępienie danych funkcji centralnych wyższego stopnia pomiędzy kilka miast. W tym ostatnim wypadku można mówić o braku skryształizowanego centrum regionalnego.

Przy założeniu, że centrum regionalne spełnia funkcje centralne hierarchicznie nader wysokiego stopnia można definicję centrum zmodyfikować stwierdzając, że jest to ośrodek - źródło rozchodzenia się informacji oraz podejmowania i przekazywania decyzji. W takim ujęciu można by podjąć próbę identyfikacji centrum regionalnego z biegunem wzrostu /pôle de crissance w klasycznym ujęciu ekonomisty francuskiego, F. Perroux/, tj. ośrodkiem powodującym rozwój gospodarczy otaczającego go obszaru. Nie można jednak wykluczyć przypadku, w którym przy silnej centralizacji władzy, centrum regionalne nie będzie spełniać funkcji bieguna wzrostu, po prostu mechanizm podejmowania i realizacji decyzji gospodarczych i inwestycyjnych pozbawi je możliwości aktywnego wpływu na rozwój gospodarki regionalnej. W szczególności sytuacja taka powstaje w systemie gospodarki planowej, w której rozmieszczenie centrów regionalnych nie jest jednoznacznie zintegrowane ze strukturą podziału administracyjnego i organizacji gospodarczej kraju. Dość wspomnieć, że obecnie w ramach prowizorycznie ustalonego lecz zawyżonego zbioru miast, którym można by przyznać rolę i funkcję centrów regionalnych, mieści się tylko 4-6 miast wojewódzkich /w zależności od zaliczenia lub nie do aglomeracji kształtujących się/. Jeśli ze zbioru wyłączymy dodatkowo aglomeracje potencjalne, to wówczas żadne z centrów regionalnych nie będzie należeć do zbioru tak zdefiniowanych biegunów wzrostu. Równocześnie jednak w tym ujęciu biegun wzrostu zupełnie nie musi być ważniejszym skupieniem zakładów i urządzeń produkcji przemysłowej, musi być jedynie ośrodkiem decyzji, ini-

cjatywy i informacji gospodarczej. Oczywiście w mniemaniu wszystkich teoretyków i praktyków, postulujących tworzenie biegunów wzrostu powinny być one takimi skupieniami przemysłu. Jest to wynikiem - jak się zdaje - faktu, że koncepcja bieguna wzrostu powstała w warunkach gospodarki kapitalistycznej, w której rozwój gospodarczy jest przynajmniej częściowo wynikiem wolnej gry sił rynkowych. Biegun wzrostu ma być w tej sytuacji ośrodkiem koncentracji /czy też częściowej dekoncentracji tych sił/. Zagadnienie to dla warunków socjalistycznej gospodarki planowej wymaga dodatkowego przemyślenia. Jego wyjaśnienie pozwoliłoby na określenie granic w jakich należy postulować praktyczną identyfikację centrów regionalnych i biegunów wzrostu.

Postulat, dążenie do identyfikacji tak centrum regionalnego jak i bieguna wzrostu z poważniejszym skupieniem przemysłu oparte jest o zrozumienie istotnej i trwałej roli przemysłu we współczesnym rozwoju społeczno-gospodarczym. Utożsamianie przestrzenne ośrodka decyzji ze skupieniem zakładów przemysłowych zapewnia niewątpliwie stabilność układu przestrzennego gospodarki oraz zgodność interesów i korzyści lokalizacyjnych przemysłu z potrzebami danego regionu. Równocześnie zostają uruchomione mechanizmy koncentracji ludności i przemysłu, co w granicach wielkości tego typu miast jest niewątpliwie korzystne. Doświadczenie uczy zresztą, że skupienia przemysłu stają się z czasem - świadczy o tym wiele przykładów starszych okręgów przemysłowych - centrami regionalnymi, często wbrew pierwotnym i planowanym układom. Stąd dążenie do ich wczesnej identyfikacji jest, jak się wydaje, prawidłowe.

Rozwój centrum regionalnego, jego wzrost przez uprzemysłowienie, uruchamiając procesy koncentracji, staje się jednak początkiem przemiany w aglomerację miejską. Stąd rodzi się pytanie czy nie należałoby od początku identyfikować centrów regionalnych co najmniej z potencjalnymi jeżeli jeszcze nie z kształtującymi się aglomeracjami. Stanowisko takie jest moim zdaniem słuszne, choć nie oznacza ono wcale by wszystkie centra regionalne miały się stać aglomeracjami miejskimi w ciągu życia jednego pokolenia, powiedzmy nawet w ciągu 20 lat, tj. do roku 1990. Po prostu dzisiejsze centrum regionalne w wypadku silniejszego uprzemysłowienia wchodzi w pierwszą początkową fazę tworzenia się aglomeracji miejskiej.

W ujęciu historycznym sprawę tę można ująć jeszcze szerzej. Geneza i rozwój aglomeracji miejskich są powiązane nie tylko z procesami uprzemysłowienia lecz również z przebiegiem urbanizacji. Jeszcze w połowie XIX w. największe ośrodki miejskie w kraju zamykały się w granicach liczby ludności odpowiadającej dzisiejszej wielkości centrów regionalnych. Warto tutaj zwrócić uwagę na zmianę poglądów wybitnych teoretyków urbanistyki, względnie planowania miast, na temat pożądanej /optymalnej/ wielkości miasta. Z końcem XIX w. F. Howard określał ją na 30 tys. mieszkańców, P. Abercrambii w latach czterdziestych XX w. /w czasie drugiej wojny światowej/ mówił już o 60 tys., obecnie przy planowaniu nowych miast w Anglii wyznacza się ją na 100 tys., a w końcu obecnego stulecia można myśleć kategoriami jednostek miejskich wielkości 100-200 tys. mieszkańców.

Nie ulega zatem wątpliwości, że jeżeli w układzie przestrzennym uważamy sieć centrów regionalnych za uzupełnienie na terenach słabiej zaludnionych i uprzemysłowionych sieci aglomeracji miejskich, to w układzie czasowym są to już elementy przyszłej sieci tych aglomeracji. Z tego punktu widzenia należałoby rozpatrywać relacje przestrzenne centrum regionalnego z innymi miastami regionu również w świetle przyszłej struktury wewnętrznej wyrastającej aglomeracji miejskiej, obejmującej cały lub prawie cały region.

Określiliśmy centrum regionalne przede wszystkim jako miasto o wybitnych funkcjach centralnych, stosunkowo wysokiego stopnia hierarchicznego, później uzupełniliśmy tę definicję przez wprowadzenie jako pożądanych również funkcji ośrodka władzy i decyzji oraz informacji, jak również ważnego skupienia przemysłu. Jeśli jednak będziemy rozpatrywać dzisiejszą sieć miast i osiedli na terenie regionu w świetle układu przestrzennego przyszłej aglomeracji, to wówczas pełna integracja przestrzenna wszystkich tych trzech typów funkcji nie jest logicznie bezwzględnie potrzebna. Można łatwo skonstruować model aglomeracji policentrycznej, w której powyższe podstawowe funkcje centrum regionalnego, siedziby władz administracyjnych wyższego rzędu oraz skupienia przemysłu będą rozdzielone. W takim wypadku sieci osadniczej wystąpiłby jedynie centralny zespół miast łącznie spełniających funkcje w pełni rozwiniętego wszech-

stronnego centrum regionalnego i stanowiących jądro pełnej aglomeracji. Takie rozwinięcie może być podyktowane warunkami naturalnymi terenu, złożami surowcowymi, układem sieci komunikacyjnej, ochrony wartości zabytkowych zespołów urbanistycznych, potrzebami i nakazami praktycznymi itp.

Sądzę, że możliwości i celowości takich rozwiązań nie należy eliminować w imię uproszczonych schematów i modeli. Mogą one wzbogacić warsztat urbanisty, zapewnić często bardziej realistyczne i ekonomiczne rozwiązania projektowe. Ich stosowanie wymaga jednak uświadomienia zarówno społeczeństwu jak kołom kierującym życiem politycznym, społecznym i gospodarczym charakter i celowość przyjętego rozwiązania. Inaczej proponowane rozwiązanie zawisnie w próżni, a nie ma niemal groźniejszej sytuacji dla zagospodarowania przestrzennego regionu lub miasta jak alienacja planu urbanistycznego od dążeń politycznych, społecznych i gospodarczych.

SYSTEM REGIONALNYCH CENTRÓW I OŚRODKÓW WZROSTU W POLSCE

I. Ewolucja zakresu pojęć

Z wielu zagadnień rozwijających się na styku planowania przestrzennego i geografii ekonomicznej na pierwszym miejscu wymienić należy problematykę rozwoju sieci osadniczej w szerokim kontekście społecznej regionalizacji kraju. Dobrze się stało, że seminarium poświęcone analizie i roli centrów regionalnych w Polsce zostało zorganizowane przez naukowców - geografów, ale jestem przeświadczony, że winno się ono odbyć znacznie wcześniej - może jesienią 1971 r. "Nie docenienie bowiem prognostycznych i planistycznych funkcji przez geografów w przeszłości spowodowało przesunięcie się pewnych problemów do innych dyscyplin naukowych"¹. Co gorsza, dopuszczono do przejęcia wypracowanej terminologii geograficzno-osadniczej i przeinaczenie jej przez polityków i działaczy gospodarczych.

Nigdy nie dosyć podkreślenia potrzeby jednoznaczności pojęć, przestrzegania czystości definicji. Jest to warunek i postępu metodologicznego i efektywności zastosowań nauki w praktyce. Stwierdzam, z naciskiem, jako planista-praktyk i jednocześnie dydaktyk - geograf, że pochopte zmiany powszechnie przyjętego zakresu pojęć mogą przynieść więcej szkody decyzjom w dziedzinie polityki gospodarczo-przestrzennej aniżeli nawet badaniom naukowym. Nie jest przyjemnym wyklądać geografii osadnictwa wraz z zasadami regionalizacji opierając się o dorobek Dziewońskiego, Berezowskiego, Leszczyckiego, Malisza czy Wróbla - realizując jednocześnie na szczeblu wojewódzkim inne zasady, publikowane przez Komisję Planowania przy RM /w dokumentach Planu

¹ A. Kukliński, Z. Chojnicki, J. Grzeszczak, S. Kozarski Nauki geograficzne i przestrzenne zagospodarowanie kraju /materiały na II Kongres Nauki Polskiej - maszynopis/ Warszawa, styczeń 1973 r.

Krajowego/, a wywodzące się z nie bardzo zrozumiałych zabiegów komplikatorskich. Pomieszenie pojęć takich jak zespół miejski, aglomeracja i konurbacja, czy podkładanie różnych treści do słowa region jest zresztą grzechem także Głównego Urzędu Statystycznego, niektórych agend Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska, środków masowego przekazu itd.

Obecnie przechodzę do jednej ze spraw najważniejszych. W procesie klasyfikacji wszelkich zjawisk istotne jest rozróżnienie elementów ilościowych od jakościowych, czemu odpowiadają klasyfikacje taksonomiczne /hierarchizujące/ i typologiczne /kwalifikujące/, niedopuszczalnym jest pomieszanie obu elementów jako przesłanek jednej klasyfikacji. Obawiam się, że taki jednak błąd legł u podstaw rozważań, w wyniku których omawiamy obecnie wzajemne stosunki "centrów regionalnych" do aglomeracji miejskich, ośrodków wzrostu, centrów przemysłowych i innych.

Przyjmując jako fakt istnienie ścisłych związków o charakterze sprzężeń zwrotnych między taksonomią ośrodków, a taksonomią regionów - musimy tym samym uznać powiązania hierarchizacji sieci osadniczej z pełnionymi funkcjami, a nie z rozmiarami poszczególnych ośrodków /mierzonymi liczbą mieszkańców, powierzchnią czy kształtem/. A jednak ujrzała światło dzienne oryginalna klasyfikacja miast polskich - w intencji kwalifikująca znaczenie funkcjonalne - w rzeczywistości będąca konglomeratem planistyczno-urbanistyczno-geograficznym, akceptującym jako przesłanki hierarchizacji jednocześnie elementy fizjograficzno-fizjonomiczne, funkcjonalne, wielkościowe i administracyjne. Narodziny i dojrzewanie wspomnianej klasyfikacji można zamknąć datami: czerwiec - grudzień 1972 r. kiedy to z dezagregacji systemu osadniczego na aglomeracje miejskie, pasma zurbanizowane, lokalne zespoły osiedli oraz jednostki osadnicze poza aglomeracjami, pasmami czy zespołami - rozwinął się podział sieci osadniczej na "aglomeracje", ośrodki regionalne, pozostałe ośrodki miejskie oraz osadnictwo wiejskie².

Metamorfoza powyższa odbywała się przy nie dość aktywnej ingerencji naukowców-specjalistów zasiadających w Zespole Ekspertów, natomiast spotkała się raczej z nieprzychylnym przyjęciem przez planistów regionalnych wchodzących w skład robocze-

go zespołu d/s ośrodków subregionalnych i regionalnych, powołanego przez Dyrektora ZPZP w Komisji Planowania przy RM i kierowanego przeze mnie na przełomie 1972 i 1973 r.³. Koledzy regionaliści kwestionowali wspomnianą klasyfikację zarówno z pozycji teoretycznych, jak i empirycznych - jako nie odpowiadającą faktom ani potrzebom regionów. Zespół wybrał - aczkolwiek nie jednogłośnie - następujący schemat planistycznej hierarchizacji sieci osadniczej:

- ośrodek makroregionalny
- ośrodek regionalny
- ośrodek podregionalny typu ponadpowiatowego
- ośrodek podregionalny typu wyspecjalizowanego
- ośrodek lokalny miejski
- ośrodek lokalny gminny

II. Odchylenia od modelu sieci

Stało się ostatnimi laty "comme-il-faut" gorączkowe poszukiwanie idealnego modelu, rozwiązującego wszelkie trudności wynikające z dynamizacji rozwoju społecznego i gospodarczego. Znalezienie jednak zaprogramowanego kamienia filozoficznego, który by wraz z maszyną elektronową mógł zredukować twórcze i krytyczne myślenie, jest niemożliwe. Teoretyczno-metodologiczny model centrów i sieci regionalnych jeszcze nie istnieje - twierdzą liczni badacze, istnieje już w bardzo wielu odmianach - dowodzą inni. Mimo zdaniem jest to sprawa wiary. Jaki sens ma ryzyko postulowania przez spekulacyjne modele prognostyczne daleko idących zmian w istniejącym układzie sieci osadniczej,

² Referat S. Heřmana na posiedzeniu Rządowego Zespołu Ekspertów d/s Planu Przestrzennego Zagospodarowania Polski w dniu 28.IV.1972 roku w Warszawie oraz Podstawowe Założenia Koncepcji Planu Przestrzennego Zagospodarowania Polski /Plan Krajo- wy/, Komisja Planowania przy RM. Warszawa, grudzień 1972 r.

³ Zespół powołany przez dyr. Grabowieckiego w czerwcu 1972 r. w Poznaniu pracował do marca 1973 r. w składzie specjalistów z WPPR z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Wrocławia, Poznania, Gdańska, Lublina, Kielc, Rzeszowa i Koszalina. Stanowisko Zespołu wyrażano kilkakrotnie na piśmie i formie kartograficznej.

jeżeli przed realizacją tych postulatów nie można wykluczyć ewentualności niekorzystnych skutków takich zmian ?

Chciałbym tutaj zaproponować zupełnie odmienne podejście do powyższego zagadnienia. Otóż wyobrażamy sobie, że "poszukiwany" model sieci już istnieje, jest tylko ukryty na skutek różnych odchyłeń i wypaczeń, które go zamazują. Rodin twierdził, że gotowa rzeźba jest ukryta w bryle tworzywa i trzeba tylko dłutem odbić zbędną otulinę - ja natomiast suponuję, że zdefiniowanie odchyłeń w strukturze i kształcie polskiej sieci osadniczej pomogłoby ujrzeć ją we właściwym, "modelowym" świetle. Model sieci osadniczej w Polsce wykształcił się w ciągu 5-8 stuleci ciągłości historycznej, w ścisłym powiązaniu ze środowiskiem i położeniem geograficzno-komunikacyjnym. Powrót Polski do granic piastowskich ułatwia i uzasadnia renesans wspomnianego modelu.

Zdecydowana większość wspomnianych odchyłeń posiada swą genezę w trzech podstawowych źródłach a mianowicie: zjawiskach anormalnych /np. rozbiorach Polski czy zniszczeniach wojennych/, zjawiskach przypadkowych i niezależnych /np. zmianie szlaków komunikacyjnych i siedzib administracyjnych czy ośrodkach surowcowych/ wreszcie w nieobiektywności decyzji władz terenowych.

Zjawiska anormalne legły u podstaw takich deformacji sieci osadniczej jak: upadek Sandomierza w kontekście granicy rozbiorowej i niedokończenia idei COP-u, zahamowanie rozwoju Torunia w XIX w., rozwój Ostrowa Wlkp. jako pozakordonowego węzła komunikacyjnego Kalisza, zahamowanie rozwoju Przemysła i Raciborza w XX w. itd.

Zjawiska raczej przypadkowe zadecydowały o dalszym upadku Sandomierza w kontekście rozwoju Ostrowca Św. i Stalowej Woli, o ustanowieniu siedziby województwa w Kielcach po I wojnie światowej, o rozwoju Tomaszowa Maz., kosztem Piotrkowa Tryb., Koszalina kosztem Słupska czy Aleksandrowa Kuj. kosztem Nieszawy, o "eksplozji" Lubina czy Jastrzębia Zdroju. Natomiast rozwój Łodzi na styku przedrozbiorowych województw: sieradzkiego, łęczyckiego i rawskiego czy XIX-wiecznych gubernii: kaliskiej i piotrkowskiej - należy uznać na "wypaczenie" uzasadnione i trwałe.

Nieobiektywność stanowisk władz wojewódzkich w odniesieniu do rangi i wyboru ważniejszych ogniw miejskich sieci osadniczej pochodzi ze stosowania jeszcze "zamkniętej" gospodarki przestrzennej w regionie, podczas gdy akceptacja ekonomiki "otwartej" została już - aczkolwiek niedawno - dokonana. Władze terenowe uporczywie lansują awans pewnych ośrodków peryferyjnych dla zapobieżenia "przechwycenia" części terytorium przez bardziej prężny ośrodek spoza granicy administracyjnej. Można tutaj wymienić - nie słusznie moim zdaniem - forsowanie takich miast jak: Końskie, Wieluń, Ostrołęka, Orneta, Brodnica, Wejherowo, Lubin, Kędzierzyn, Chrzanów, Żywiec, Stalowa Wola itd.

Z drugiej strony władze terenowe są zaskakiwane decyzjami resortów przemysłowych widzących tylko partykularny interes jednej gałęzi czy branży. Na model sieci osadniczej nie powinny wywierać wpływu arbitralne decyzje lokalizacji np. fabryki domów czy stosunkowo krótkotrwała eksploatacja surowców.

Na wspomnianym już posiedzeniu Rządowego Zespołu Ekspertów w czerwcu 1972 r. S.M. Zawadzki powiedział: "nie utrwalac struktury XIX-wiecznej", ale S. Leszczycki dorzucił, że "nie wolno uронić nic z tego, co już mamy". W tej pozornej sprzeczności zdań widzę jednak zgodność poglądów, którą odczytuję następująco: należy zachować /a może odtworzyć/ elementy struktury przestrzennej przed XIX w. oraz z XX w., a więc wszystko to co nasze, co stworzono w okresie niepodległego bytu państwowego.

Reasumując należy stwierdzić, że oczyszczenie systemu ośrodków i sieci regionalnych z naleciałości obcego pochodzenia, ze skutków zjawisk anormalnych, przypadkowych i efemerycznych, z lansowanych par force subiektywistycznych teorii - wydaje mi się zabiegiem koniecznym, chociażby miał napotkać na opory konserwatywnych myślicieli i prestiżowo nastawionych patriotów lokalnych. Rzetelna weryfikacja istniejącej sieci osadniczej przyniesie niewątpliwie obraz bliższy postulowanemu "idealnemu" modelowi niż abstrakcyjne próby konstruowania rozwiązań nowinkarskich i schematycznych.

III. Centra regionalne a wielofunkcyjne ośrodki rozwoju

Już pierwsze wyrazy z nazwy tematu 10.4. budzą wątpliwości terminologiczne - chyba że zgodzimy się na rygorystyczne przestrzeganie ich etymologicznej i naukowej treści.

W takim rozumieniu istnieje tylko jedna możliwa definicja "centra regionalnego", a mianowicie jest to "miasto mezoregionalne" czyli główny /najważniejszy a nie największy/ ośrodek jednostki regionalizacji społecznej szczebla hierarchicznego mezoregionalnego. W języku polskim słowo "centrum" różni się od słowa "ośrodek" tym, że na terytorium jakiegóż jednostki przestrzennej może występować kilka ośrodków, ale tylko jeden z nich pełni funkcje centralne, społeczne. W taksonomicznej klasyfikacji jednostek regionalnych i odpowiadających im jednostek osadniczych szczebel mezoregionalny znajduje się między makro- a subregionalnym i odpowiada w przybliżeniu stopniowi administracyjnemu na szczeblu województwa. A zatem centrum mezoregionu jest z pewnością miastem znacznym, o wszechstronnym profilu funkcjonalnym. Przypisanie centrum regionalnemu szczebla mezoregionalnego pochodzi stąd, że w żargonie planistycznym właśnie "regionem" zwykle się nazywało województwo, dzielące się z kolei na subregiony i wchodzące w skład makroregionów.

Zgodnie jednak ze stanowiskiem większości geografów polskich przeciętna powierzchnia mezoregionu społecznego /geograficzno-historyczno-ekonomicznego/ jest wyraźnie mniejsza od przeciętnej powierzchni województwa - stąd też wyróżnia się ich w kraju około trzydziestu, a zatem poza 17 miastami wojewódzkiemi mielibyśmy jeszcze 10 do 15 innych centrów regionalnych. Można je nawet wymienić według hierarchii ważności: Częstochowa, Radom, Toruń, Kalisz, Wałbrzych, Tarnów, Bielsko-Biała, Gorzów, Elbląg, Płock, Legnica, Włocławek i Grudziądz, a może jeszcze Piła, Słupsk, Siedlce i Zamość.

1. Centra regionalne a ośrodki wzrostu

Zagadnienie wzajemnego stosunku obu kategorii osiedli nie stwarza problemów terminologicznych ani metodologicznych. Cytowane opracowanie ZPZP z grudnia 1972 wymienia w Polsce /po-

za "aglomeracjami"/ jeszcze 35 ośrodków wzrostu, w tym 29 przyspieszonego oraz 6 umiarkowanego wzrostu. Miernikiem tego wzrostu miałyby być dynamika rozwoju ludnościowego w okresie 1971-1990, odpowiednio powyżej 40% oraz do 30%. Również 23 aglomeracje podzielono na 12 o przyspieszonym wzroście i 11 o wzroście umiarkowanym. Tak więc razem mielibyśmy w Polsce 58 "ośrodków wzrostu", z czego 23 to aglomeracje, 29 to ośrodki regionalne oraz 6 "inne" ośrodki. Ponieważ w ramach aglomeracji "ukryły się" także miasta jak Radom, Toruń, Jelenia Góra, czy Ostrowiec Św., łączna liczba ośrodków wzrostu wyraźnie przekroczy 60.

Dla porównania warto przypomnieć wcześniejszą koncepcję Komisji Planowania z 1966 r., związaną z nazwiskiem T. Mrzygłoda. Były to pierwotnie ośrodki intensywnej i umiarkowanej industrializacji w ilości około 80, które później przekształciły się w ośrodki subregionalne w liczbie 88.

Na posiedzeniu Zespołu Ekspertów w czerwcu 1972 r. I Zastępca Przewodniczącego Komisji Planowania przy RM Pińkowski powiedział, że "ośrodki ponadpowiatowe jako ośrodki szybkiego rozwoju uzupełnią podstawową strukturę przestrzenną kraju". Mówiąc o ośrodkach ponadpowiatowych musiał mieć na myśli liczbę raczej bliższą 80, niż 30, a zatem przyrównywał ośrodki szybkiego rozwoju do kategorii ośrodków subregionalnych. Wniosek stąd, że ponad 50 ośrodków regionalnych /wraz z aglomeracjami/, uwzględnionych w opracowaniu ZPZP z grudnia 1972 nie odpowiada liczbie, ani pojęciu centrów regionalnych, ani ośrodków subregionalnych.

Stąd wnioszek ostatni - postuluję zaniechanie używania terminu "ośrodek wzrostu", jako nie posiadającego żadnego znaczenia poznawczego. Określoną dynamikę rozwoju ludnościowego może mieć każda wieś, uzdrowisko czy osada górnicza, natomiast w regionalizacji liczą się przede wszystkim funkcje.

Widzę jednak sensowność stosowania terminów "regionalny - przemysłowy itp. ośrodek wzrostu", które wzbogacają treść ilościową treściami jakościowymi.

2. Centra regionalne a aglomeracje miejskie

Nie istnieje chyba problem w sytuacji, w której brak związków przyczynowo-skutkowych między występującymi zjawiskami. Jak nie można się doszukiwać logicznych powiązań między głównymi ośrodkami mezoregionów, a różnymi formami przestrzennego rozwoju zespołów miejskich. Natomiast problemem staje się konieczność ponownego uporządkowania narosłych nieporozumień terminologicznych i wynikających stąd konsekwencji planistycznych.

Jesienią 1969 r. w Szczecinie na posiedzeniu Komitetu "Polska 2000" PAN padło jakże słuszne stwierdzenie, że najintensywniejsze procesy ekonomiczno-społeczne rozwoju kraju zachodzą w wielkich aglomeracjach przemysłowo-miejskich, a dynamizacja wspomnianych procesów może wpływać na tworzenie się bądź przyspieszenie rozwoju wspomnianych zespołów. Niektórzy działacze odwrócili jednak kolejność łańcucha przyczynowo-skutkowego, rozumując, że właśnie i tylko istnienie "aglomeracji" zapewnia dynamizację tak pożądanых procesów. Słabsze województwa zaczęły domagać się aglomeracji /Olsztyn, Koszalin/ widząc w tym gwarancję dalszego rozwoju swego regionu i jego stolicy - silniejsze zaczęły rozszerzać granice aglomeracji /Bydgoszcz, Gdańsk/ poza pierwotne ustalenia. Wreszcie fizjonomiczno-przestrzenne pojęcie aglomeracji awansowało w projekcie Planu Krajowego do rangi najważniejszego szczebla w hierarchiczno-funkcjonalnej klasyfikacji osadniczej - przed ośrodkami regionalnymi.

Zespoły przemysłowo-miejskie istnieją w rzeczywistości i w większości stanowią główne ogniwa przestrzennego zagospodarowania kraju. Stanowią problem sam w sobie, który winien być rozwiązywany przez ekonomistów i urbanistów. Nie tworzą jednak geograficzno-planistycznego podsystemu osadniczego - w przeciwieństwie do podsystemów ośrodków makro-, mezo- i subregionalnych. Nie widzę celowości tworzenia nowych, prawdziwych aglomeracji, gdyż przekształcenie się zwartego miasta w zespół satelitów i suburbiów przynosi z reguły więcej komplikacji ekonomicznych, społecznych i przestrzennych aniżeli korzyści.

Osobne zagadnienie to rozciągnięcie nazwy "aglomeracja" na wszystkie inne formy zespołów osadniczych takich jak konurbacja, obszar metropolitalny, rejon zurbanizowany itp. Uproszczenie powyższe jest poważnym błędem, mogącym doprowadzić nie tylko do powstania kolejnych wypaczeń postulowanego modelu sieci osadniczej, ale i zaburzeń w rozwoju poszczególnych miast, obsłudze ich zapleczy i administracyjnej regionalizacji kraju. Zupełnie inaczej należy programować gospodarczy i przestrzenny rozwój poszczególnych ogniw zarysowującej się zaledwie konurbacji Bydgoszczy i Torunia, inaczej satelitów wchodzących w skład zwartych aglomeracji Warszawy czy Poznania, inaczej wreszcie mgławicowego, urbanizującego się dopiero Okręgu Staropolskiego.

Należałoby usunąć słowo "aglomeracja" ze świecznika funkcjonalnej hierarchizacji polskiej sieci osadniczej, zastępując je ośrodkami /centrami/ makroregionalnymi. A poza tym kto udowodni, że ranga "aglomeracji" rzeszowskiej jest wyższa niż tarnowskiej, a zielonogórskiej wyższa niż gorzowskiej? Powiązania aglomeracyjne Torunia z Bydgoszczą czy Radomia z Kielcami nie istnieją, bądź są bardzo specyficznej natury, Olsztyn prawdopodobnie nigdy nie wytworzy zespołu miejskiego. Dlaczego pominięto faktycznie istniejące, silne konurbacje Dzierżoniowa-Bielawy, Sandomierza-Tarnobrzega-Stalowej Woli, czy aglomerację Inowrocławia? Wyraźnie zarzutowało tu nadanie pojęciu "aglomeracja" treści hierarchiczno-funkcjonalnej, a zatem przeinaczenie starej i uznanej definicji naukowej.

Znacznie płodniejsza metodologicznie i ciekawsza planistycznie byłaby analiza rozwiązujących się pasm zurbanizowanych, przecinających nie tylko sztuczne granice administracyjne, ale również granice wyraźnie odrębnych regionów geograficzno-ekonomicznych. Wspomnieć należy tutaj m.in. takie pasma jak: Łęborgk-Gdańsk-Kwidzyn, Włocławek-Toruń-Bydgoszcz-Piła, Lublin-Dęblin-Radom, Legnica-Głogów-Zielona Góra czy Końskie-Ostrowiec-Sandomierz-Rudnik n/Sanem.

Wracając natomiast do "aglomeracji", nasuwa się jeszcze kompromisowe wyjście, które mogłoby pogodzić purystów terminologii i planistów - zastosowanie nazwy "obszary metropolitalne", łączącej w sobie treść fizjonomiczno-przestrzenną z wysoc-

ką rangą pełnionych funkcji. Ale czy obszar metropolitalny Warszawy, Gdańska, Wrocławia można porównać z analogicznym pojęciem zastosowanym dla Rzeszowa, Koszalina czy Zielonej Góry? Czy można mówić o jednym obszarze metropolitalnym łącznie dla Bydgoszczy i Torunia, dla Kielc i Radomia?

Tak więc nie wszystkie centra regionalne muszą być "aglomeracjami" a nie wszystkie aglomeracje /zespoły miejskie/ mogą być centrami regionalnymi.

3. Centra regionalne a centra przemysłowe

Zagadnienie powyższe to sprawa zupełnie prosta - nie występują tu poważniejsze problemy metodologiczne. Centrum przemysłowe to bądź duże miasto z wszechstronnie rozwiniętymi funkcjami /w tym również przemysłową/, bądź średni lub mniejszy ośrodek o specjalizacji przemysłowej. Kryteria wyróżniania potencjału przemysłowego są znane i raczej niekwestionowane. Centra regionalne winny być również centrami przemysłowymi, ale nie każdy ośrodek przemysłowy musi być równocześnie funkcjonalnym centrum mezo- czy subregionu.

4. Centra regionalne a ośrodki administracyjne regionu

Problematyka powyższa jest trudna i skomplikowana - szczególnie w państwie o ustroju socjalistycznym, gdyż rola podziałów administracyjnych w państwach o planowej gospodarce jest znacznie ważniejsza niż w krajach kapitalistycznych. Rola ta jest w Polsce wyraźnie miasto- i regionotwórcza.

Tymczasem taksonomia miast i regionów z jednej strony a podziałów administracyjnych z drugiej jest w Polsce nieadekwatna. Podziały regionalne i hierarchizacji miast ulegały na przestrzeni XIX i XX w. szybszym lub wolniejszym zmianom /nie zawsze prawidłowym/, natomiast systemy administracyjne są od 160 lat prawie niezmiennie. Dziś jeszcze można granicami istniejących powiatów wytyczyć raczej bezbłędnie granice "wiedeńskie" lub "wersalskie".

A oto porównanie taksonomicznych szczebli regionalizacji społecznej i administracyjnej w naszym kraju:

makro-	
mezo-	- województwo
sub-	
mikro-	- powiat
loco-	- gmina

Z porównania pozycji poszczególnych szczebli obu podziałów wiadać wyraźnie, że centrum regionalne /ośrodek mezoregionalny/ może być zaledwie stolicą "małego" województwa, gdyż "normalne" jest hierarchicznie nieco większe niż mezoregion, stąd około 30 takich małych województw a nie 17. Z tego też względu centrum regionalne "nie pasuje" ani do obecnego ani przyszłego podziału administracyjnego. Oczywiście mowa jest o trzystopniowym podziale administracyjnym, który by /niezależnie od przyjętych nazw/ nawiązywał do jednostek regionalizacji szczebla makro-, sub- oraz locoregionalnego.

Najlepszym ośrodkiem administracyjnym wyższym od gminy jest zdaniem regionalistów ośrodek w skali taksonomicznej subregionalnej - a zatem około 80-100 średnich miast polskich, zwanych w planowaniu przestrzennym również ośrodkami ponadpowiatowymi. Na posiedzeniu Zespołu Ekspertów w czerwcu 1972 r. S.M. Zawadzki postulował ideę tworzenia ośrodków subregionalnych, co miałyby stworzyć możliwość bardziej dogodnego i elastycznego traktowania zmian w podziale administracyjnym, również K. Podoski opowiadał się za rozwojem wielofunkcyjnych ośrodków podregionalnych.

Istniejący model sieci osadniczej zawiera w sobie pełen zestaw postulowanych ośrodków subregionalnych z wyjątkiem trzech "pustek", występujących w rejonie Małkini, Złocieńca i Zbąszynia. Te miejscowości winny awansować do rzędu ośrodków subregionalnych. Oczywiście wszystkie centra regionalne w ilości około 30 będą również pełnić funkcje siedzib jednostek administracyjnych szczebla subregionalnego - niezależnie od pełnienia przez 8-10 z nich funkcji administracyjnych najwyższego szczebla, makroregionalnego. Takie stanowisko wymaga w konsekwencji pełnienie równorzędnych funkcji administracyjnych przez oba ogniwa jednej "aglomeracji" - w przypadku Kielc i Radomia oraz Bydgoszczy i Torunia.

5. Wnioski końcowe i metodologiczne

Reasumując całość wypowiedzi nie mogę powstrzymać się od uwagi, że znaleźliśmy się w sytuacji poszukującego treści dla apriorycznie przysędzonych terminów - zamiast poszukiwać odpowiedniej definicji dla autentycznie nabrzmiałego problemu.

D Y S K U S J A

Kazimierz Dziewoński

Podstawowe typy funkcji miast to:

- 1/ funkcja typu regionalnego,
- 2/ funkcja ośrodka wzrostu, gdzie główną rolę odgrywa zagadnienie przekazywania informacji i podejmowania decyzji,
- 3/ funkcja przemysłowa, tzn. ośrodek skupiający wyspecjalizowany przemysł w skali kraju,
- 4/ funkcja administracyjna.

Miasto może spełniać szereg funkcji, a między niektórymi istnieje tendencja do integracji, np. funkcja ośrodka wzrostu i ośrodka administracji jest w państwie socjalistycznym silnie zintegrowana.

Obserwuje się obecnie w praktyce narastającą rozbieżność między ośrodkami regionalnymi rzeczywiście spełniającymi funkcje ponadpowiatowe a ośrodkami wzrostu, tj. ośrodkami decyzji, informacji, skupienia przemysłu silnie wyspecjalizowanego. Ośrodki wzrostu, o silnej specjalizacji, odgrywające znaczną rolę w skali kraju często nie posiadają funkcji ośrodka powiatowego.

Należałoby poddać dyskusji następujące problemy:

- 1/ optymalizacji układu zintegrowanego,
- 2/ stosunku między miastami spełniającymi wymienione funkcje a aglomeracjami miejskimi,
- 3/ perspektywy rozwoju tych miast w świetle zagadnienia potencjalnych aglomeracji /istotne gdy przechodzimy do planowania/.

Jeżeli miasta te mają stanowić potencjalne aglomeracje, to w przyszłości obejmą swym zasięgiem duże obszary, w takiej sytuacji dążenie do zintegrowania wszystkich funkcji w jednym mieście nie byłoby konieczne. Należałoby raczej mówić o zespołach miast, jako zaczątkach nowego układu przestrzennego przyszłych aglomeracji. Proces ten prowadziłyby w konsekwencji do tego, że obecne ośrodki regionalne /II rzędu/ byłyby uzupełnieniem aglomeracji miejskich. Tak przyjęty układ mógłby stanowić podstawę do ewentualnego, przyszłego podziału terytorialnego kraju.

Antoni Kukliński

Wypowiedź prof. dr S. Golachowskiego na temat centrów regionalnych i ośrodków wzrostu przyjmuje implície jako słuszne podstawowe założenia organizacji badań nad systemem osadniczym Polski, prowadzonych w ramach problemu węzłowego 11.2.1.

Jednym z tych założeń jest względnie odrębne badanie trzech subsystemów osadniczych, tzn. aglomeracji miejskich, ośrodków regionalnych i ośrodków lokalnych. Rozumiem, że ujęcie tego rodzaju można uzasadnić zarówno względami merytorycznymi jak i zwykłą techniczną koniecznością odpowiedniego podziału pracy pomiędzy różne zespoły badawcze. Trzeba jednak podkreślić, że rozwiązanie tego rodzaju ma wyraźne słabości. Słabości te są odczuwalne zwłaszcza w badaniach nad ośrodkami regionalnymi, których zakres musi być definiowany w pewnym stopniu arbitralnie zarówno od góry /aglomeracje/, jak i od dołu /ośrodki lokalne/. Dlatego chciałbym proponować intensyfikację lub uruchomienie studiów zajmujących się poszczególnymi problemami w przekroju całego systemu osadniczego Polski. Chciałbym wymienić trzy grupy tych studiów:

- 1/ studia nad przestrzenną strukturą procesów podejmowania decyzji,
- 2/ studia nad systemem przepływu informacji,
- 3/ studia nad procesami tworzenia i dyfuzji innowacji.

Tego rodzaju studia są koniecznym tłem dla wszystkich badań nad systemem osadniczym Polski. Musimy odpowiedzieć na py-

tanie, jak w naszych warunkach prowadzić można badania empiryczne w zakresie struktury przestrzennej procesów podejmowania decyzji, przepływów informacji oraz tworzenia i dyfuzji informacji.

Trzeba również określić, jak zdefiniować w badaniach przestrzennych pojęcie rozwoju. Uznajemy, że rozwój to coś więcej niż wzrost ludności, zatrudnienia i produkcji materialnej. Jednym z wskaźników rozwoju jest doskonalenie procesów podejmowania decyzji, procesów obiegu informacji oraz procesów innowacyjnych. Podjęcie takich studiów jest niezmiernie ważne również z punktu widzenia powiązań badań nad systemem osadniczym Polski z bardziej ogólnymi badaniami nad modernizacją naszej gospodarki i społeczeństwa. Fundamentalnym sprawdzianem efektywności danego systemu osadniczego jest odpowiedź na pytanie, czy funkcjonowanie tego systemu jest elementem przyspieszającym czy też opóźniającym rozwój tak pojętych procesów modernizacyjnych.

Dlatego w tym kontekście chciałbym sformułować postulat w stosunku do kierownictwa problemu węzłowego, aby w najbliższej przyszłości zorganizować ogólną konferencję, która przedyskutuje fundamentalne założenia metodologiczne, informacyjne i prognostyczne prowadzonych badań. Wydaje się, że przeprowadzenie takiej dyskusji w momencie gdy realizacja problemu węzłowego wchodzi w stadium decydujące jest jak najbardziej celowe. Wydaje się również, że warto raz jeszcze przyjrzeć się globalnej strukturze i fundamentalnym założeniom problemu węzłowego.

Przechodząc do uwag szczegółowych, chciałbym przede wszystkim zaprotestować przeciwko, w moim przekonaniu, niewłaściwemu sformułowaniu tematu: centra regionalne i ośrodki wzrostu. Wydaje się, że lepiej posłużyć się prostym terminem polskim: ośrodki regionalne. Wiadomo również, że trudno przeprowadzić precyzyjne, logiczne rozgraniczenie pojęć ośrodek wzrostu i ośrodek regionalny. Niektóre ośrodki regionalne są jednocześnie ośrodkami wzrostu, a niektóre ośrodki wzrostu są jednocześnie ośrodkami regionalnymi. Dlatego uważam za słuszną propozycję S.M. Zawadzkiego, aby temat określić jako: "badanie systemu regionalnych ośrodków rozwoju". W ten sposób

koncepcja rozwoju będzie centralną koncepcją studiów integrującą całe postępowanie badawcze. Głównym kryterium zróżnicowania i typologii ośrodków będzie struktura i dynamika procesów rozwoju dokonujących się w tych ośrodkach i na ich zapleczu. W procesach tych mogą istnieć różne relacje pomiędzy rozwojem funkcji centralnych i wyspecjalizowanych. W tym kontekście podejmowane studia powinny ustosunkować się do światowej dyskusji na temat wskaźników rozwoju.

Trzeba również ocenić krytycznie naszą statystykę regionalną, która osiągnęła wysoki poziom z punktu widzenia klasycznych już dzisiaj badań przestrzennych. Nie ulega wątpliwości, że omawiane badania, podejmując tematykę w sposób odbiegający od dotychczasowych założeń i schematów, wielokrotnie będą potykały się na barierze braku informacji. Oczywiście monograficzne badania województw wrocławskiego i opolskiego pozwolą nie ograniczyć się do publikowanej informacji statystycznej. Wydobędą one z pewnością nowe źródła informacji, m.in. przez badania typu ankietowego.

Moje końcowe uwagi można sformułować następująco: chciałbym wyrazić nadzieję, że podejmowane studia staną się źródłem nie tylko nowych ujęć metodycznych i modelowych, lecz także źródłem rozszerzenia zakresu przedmiotu badań. W dotychczasowej praktyce badawczej zajmowaliśmy się przede wszystkim zjawiskami łatwo uchwytnymi przestrzennie, takimi jak ludność i zatrudnienie, lokalizacja fizycznych obiektów w określonych punktach na powierzchni ziemi, przepływ osób i towarów pomiędzy określonymi miejscowościami. Trzeba oczywiście rozwijać w dalszym ciągu te klasyczne już badania /złe się stało, że w Polsce zaniedbaliśmy w ostatnich latach badania nad lokalizacją przemysłu/. Klasyczne badania nie wystarczą jednak. Nowe perspektywy rozwoju badań regionalnych w Polsce wiążą się przede wszystkim z badaniami zjawisk trudno uchwytnych przestrzennie, takich jak procesy podejmowania decyzji, przepływu informacji i innowacji, oraz układy przestrzenne kontaktów międzyludzkich. Ta "niewidzialna" struktura przestrzenna gospodarki i społeczeństwa jest daleko trudniejszym obiektem badań aniżeli klasyczna struktura zjawisk "widzialnych".

Formułując różne postulaty pod adresem zespołu realizującego dany temat badań, należy zawsze pamiętać o realnych warunkach, w których te badania są przeprowadzane. Dlatego wszystkie postulaty trzeba konfrontować z realnymi możliwościami limitowanymi zasobami sił i środków. Efektywność przeprowadzonych badań zależy jednak nie tylko od pracy danego zespołu, lecz także od układu korzyści zewnętrznych. W koncepcji problemu węzłowego ważną rolę odgrywa rozwój specjalnych badań problemowych, które ułatwiają poszczególnym zespołom rozwiązywanie danego zagadnienia. Powstaje pytanie ogólne, jak organizować na wielką skalę badania naukowe, tak aby poszczególne tematy tworzyły wzajemne układy korzyści zewnętrznych.

Ryszard Grabowiecki

W planowaniu gospodarczym nie unikniemy całkowicie niepewności. Jednakże w planie krajowym musimy przyjąć pewne systemy za punkt wyjścia. Chodzi o to jakie sfery i jakie typy działania będziemy preferować. Generalnie, na pierwszym miejscu podstawowym typem działania jest modernizacja. Stanowi ona miarę rozwoju. Innym typem działania jest wzrost oznaczający proces koncentracji, a punktem wyjścia dla tego procesu powinny być ośrodki wzrostu, czy też bieguny wzrostu.

Przy wszystkich tych typach działania musimy się liczyć z kryteriami branżowymi oraz uwzględnić politykę przestrzennego rozwoju kraju.

Kryterium funkcji ośrodków powinno doprowadzić do ich hierarchizacji, a z nią wiąże się planowy rozdział środków na infrastrukturę. Ośrodki regionalne w obecnym układzie, to ośrodki uzupełniające aglomeracje w ogólnej dostępności do usług. Zachodzi pytanie, co to jest dostępność usług i co z niej wynika? Elementami określającymi ogólną dostępność usług są:

- 1/ czynnik czasu,
- 2/ waga zasięgu oddziaływania różnicująca usługi,
- 3/ brak w istniejącej infrastrukturze.

Z punktu widzenia kierunkowych potrzeb planu krajowego, wybór ośrodków wzrostu jest wyborem na perspektywiczny horyzont czasu. Nowe potrzeby a także warunki techniczne rozbudowy mogą uzasadnić wybór nowych ośrodków wzrostu, a także zwolnienie tempa procesów koncentracji w ośrodkach aktualnie wybudowanych. Ze względu na to, że wybór takich ośrodków jest obligatoryjny powinno się kierować w miarę możliwości najbardziej obiektywnymi elementami ich typowania, takimi jak:

- 1/ ponadpowiatowe funkcje maksymalnie skupione w ośrodkach,
- 2/ dostępność przestrzenna do usług,
- 3/ ekonomika rozbudowy ośrodka.

Kumulowanie się tych 3 elementów w jednym mieście, preferuje szczególnie do wyboru ten ośrodek. Pojęcie i nazwa takich ośrodków powinny być jednoznaczne.

Ryszard Karłowicz

W temacie regionalnych ośrodków wzrostu wymaga zdefiniowania termin "region". Czy rozumiemy pod tym pojęciem region, jako obszar województwa, czy też region, jako obszar o jednoznacznie określonej funkcji w strukturze gospodarczej i geograficznej. Jest to istotna rzecz w problemie podziału administracyjnego kraju. Problem roli i funkcji regionalnych ośrodków wzrostu jest tematem kluczowym i jednocześnie głównym czynnikiem kształtowania sieci osadniczej i rozwoju społeczeństwa. Rola wielkich aglomeracji jest niewątpliwie bardzo istotna, ale ośrodki regionalne stanowią rodzaj pomostu, przejścia od krajowego układu osadniczego i regionów do funkcji pełnionych przez aglomeracje.

W planie perspektywicznym rozwoju gospodarczego kraju zakłada się, że na ogólną liczbę ludności około 40 mln w roku 2000, w kraju będzie 12-13 wielkich aglomeracji miejskich. Ilość tych aglomeracji musi być ograniczona, aby zapewnić im prawidłowy rozwój. Przy ograniczeniu liczby i wielkości aglomeracji, istotną rolę w układzie przestrzennym będą miały regionalne ośrodki wzrostu. W dalszym ciągu występuje problem ich ilości,

co zależy od tego jaką one będą miały odgrywać rolę. Awans społeczny i kulturalny Polski zależy będzie od wielorakości tych funkcji i optymalnej liczby ludności tych ośrodków. Wydaje się, że liczba około 1 mln ludności jest optymalną wielkością miasta dysponującego pełną gamą funkcji i to jest potencjał ludzki pozwalający rozwinąć wielofunkcyjność ośrodka. W tym aspekcie można by przewidywać, że ilość ośrodków regionalnych kształtować się będzie w granicach 20-40.

Wydaje się, że nie ma podstaw przekształcać wszystkich ośrodków regionalnych /rozumianych, jako ośrodki wzrostu/ w wielkie aglomeracje miejskie. Uzasadnione to jest wielkością i strukturą przestrzenną osadnictwa polskiego, nie preferującego zbyt wielkich koncentracji ani też zbyt wielkiego rozproszenia. Centra regionalne mogą być mechanizmem pozwalającym regulować stopień koncentracji osadnictwa w układzie przestrzennym kraju.

Jan Szczepkowski

Łączenie teorii regionalizacji z praktyką, na szczeblu realizacji tych decyzji w WKPG jest sprawą niezwykle trudną. Podział miast /układów miejskich/ dokonany przez Rządowy Zespół Ekspertów do spraw Planu Przestrzennego Zagospodarowania Polski na: aglomeracje miejskie, ośrodki regionalne, powiatowe i lokalne - wydaje się być nieuzasadniony. Uważam, że liczba 30 jednostek, typowanych na centra regionalne jest za mała. Zdaniem wielu teoretyków i praktyków podział przestrzenny Polski winien wyglądać inaczej, na: makroregiony, subregiony /z ośrodkami w liczbie 80-100 jednostek/ oraz duże gminy.

Stanisław Hejman

Powracam jeszcze do problemu poruszanego już w dyskusji, lecz do końca nie wyjaśnionego, a mianowicie uściślenia pojęć i terminów.

Co rozumiemy pod pojęciem regionalnych ośrodków wzrostu? Jeżeli województwo - to dla tych kilkunastu ośrodków niepotrzebna jest ta cała dyskusja? Czy też mikroregiony /2-3 powiaty/, ośrodki ponadpowiatowe? Czy mają to być ośrodki jednofunkcyjne, czy też wielofunkcyjne? Jaki powinien być zasięg oddziaływania tego typu ośrodków?

Przez ośrodek wzrostu rozumiano dawniej wzrost oparty o przemysł. Natomiast dziś i w przyszłości miernikiem wzrostu będą instytucje III sektora.

Trzeba by tutaj poprzeć tezę doc. Kuklińskiego o istnieniu mechanizmów w całości systemu metropolitarnego oraz funkcji endogenicznych i ogólnych /centralnych/. Pozostają jeszcze dodatkowe problemy i.in. zespołów osadniczych, gdzie funkcje obsługi zlokalizowane są w kilku ośrodkach, podział funkcji w województwach o ośrodkach dwucentrycznych. Należałoby również zwrócić uwagę na zmiany przypadkowe, o których mówił mgr Szczepkowski, ale nie w tak krańcowym ujęciu, bo nie można wszelkiej działalności sprowadzać do roli przypadków.

Stanisław Leszczycki

Dyskusja wykazała wysoki poziom, wynika to ze znajomości przez wszystkich dyskutujących problematyki oraz naszego niezbyt wielkiego kraju. Mimo tego odczuwa się pewien niedosyt operowania w dyskusji konkretnymi przykładami. Jest to bardzo potrzebne jeśli chcemy powiązać wywody teoretyczne z praktyką, a więc z planowaniem i zagospodarowywaniem kraju.

Przyjmuje następujące założenia. Plan przestrzennego zagospodarowania kraju obejmuje całokształt bazy materialnej - zarówno naturalne środowisko geograficzne jak i sztuczne środowisko człowieka /antropogeniczne/, które umożliwia życie i działalność społeczno-gospodarczą. Plan zajmuje się zagospodarowaniem obszarów a nie polityką regionalną. Przyjęcie takiej definicji zawęży treść planu krajowego do operowania inwestycjami głównie punktowymi i liniowymi, zagospodarowaniem związanym z funkcjami poszczególnych obszarów, co ułatwia opracowanie pla-

nu oraz dyskusję nad koncepcjami i problemami lokalizacji i rozmieszczenia zjawisk. Zagospodarowanie przestrzenne ma umożliwić organizację życia społeczno-gospodarczego w przestrzeni i ułatwić sterowanie jego rozwojem. Dotyczy to zarówno produkcji jak usług. Dobry plan przestrzennego zagospodarowania kraju powinien zapewnić optymalną w danych warunkach obsługę potrzeb społeczeństwa. Rosną stale wymagania społeczeństwa wraz z podnoszeniem stopy życiowej. Wymaga to coraz sprawniejszej obsługi. Pozwala na to rozwój techniki i stale wzrastająca produkcja. Punkty usług muszą stać na wysokim poziomie, a to wymaga wysokich kwalifikacji aparatu obsługującego.

Rozwój techniki, komunikacji, informatyki pozwala na coraz żywszą wymianę wiadomości, osób i dóbr na coraz większych obszarach. Dotyczy to także usług. Sieć usług może być rzadsza i zróżnicowana ale musi stać na bardzo wysokim poziomie. Dlatego obok koncentracji produkcji przynoszącej duże korzyści, powinno się mówić o koncentracji usług wyspecjalizowanych na najwyższym poziomie. Z ośrodków tych drogą dyfuzji szereg osiągnięć kulturalnych rozchodziłyby się po kraju.

W warunkach polskich postulaty te mogą spełniać aglomeracje miejsko-przemysłowe. Są one równocześnie głównymi ogniwami gospodarki narodowej. Studia przeprowadzone w Instytucie Geografii PAN wykazały, że istnieje pewna ilość aglomeracji wykształconych oraz kilka w stanie powstawania, np. 14 istniejących + 6 potencjalnych = 20, według tzw. koncepcji Leszczycki, Eberhardt, Heřman, albo według koncepcji ZPZP Komisji Planowania 10 aglomeracji ukształtowanych + 7 kształtujących się + 6 potencjalnych, razem 23. Według ostatniej mojej koncepcji /1974/ wyróżniam obok 10 aglomeracji istniejących, 7 powstających i 6 potencjalnych, jeszcze 12 regionalnych ośrodków wzrostu o znaczeniu ogólnokrajowym. Razem więc 43 ważnych ogniw.

Aglomeracje miejsko-przemysłowe mogą być traktowane jako regiony węzłowe i w związku z tym mogą być badane tak jak bada się te regiony. Aglomeracje istniejące i powstające obsługują część ludności kraju mieszkającą w zasięgu tych aglomeracji. Poza nimi pozostaje znaczny obszar kraju. Dlatego potrzebne są aglomeracje potencjalne i regionalne ośrodki wzrostu, a więc większe miasta wraz z zapleczem lub ich zespoły,

a więc obszary obejmujące kilka miast, które po odpowiednim zainwestowaniu mogą stać się w przyszłości aglomeracjami wypełniającymi przestrzeń leżącą poza istniejącymi aglomeracjami.

Miasta wyznaczone na przyszłe centra aglomeracji mogą jednak od razu pełnić zastępczą rolę ośrodków usługowych. W ten sposób stopniowo powstaje sieć ośrodków /regionów/ najwyższego rzędu złożona z dwu rodzajów ogniw, która zaspokaja potrzeby usług społeczeństwa w całym kraju.

Obok aglomeracji istniejących i potencjalnych oraz regionalnych ośrodków wzrostu istnieje szereg miast o funkcjach wyspecjalizowanych, np. produkcji unikalnej o znaczeniu ogólnokrajowym. Są to np. osiedla /ośrodki/ górnicze jak Konin, Turossów lub w przyszłości Łączna, Bełchatów i in. Drugi typ stanowią osiedla przemysłowe o unikalnej produkcji, obsługujące cały rynek krajowy. Wymienić tu można Chełm, Rejowiec, Puławy, Nysę, Racibórz, Chełmno-Świecie, Kraśnik, Żagań-Żary itp. Trzecią grupę tworzą osiedla komunikacyjne, będące ważnymi węzłami o znaczeniu krajowym. Tu można wymienić Kutno, Kłodzko, Krzyż i in. Czwartą grupę tworzą miejscowości uzdrowiskowo-turystyczne o znaczeniu ogólnokrajowym jak np. Zakopane, Bukowina, Rabka, Łądek, Krynica, Kudowa, Polanica, Cieplice, Karpacz, Giżycko, Augustów, Malbork, Sopot, Jastrzębia Góra, Hel, Ustka, Łeba, Międzyzdroje i in. Często występują one w grupach /np. Skalne Podhale, dolina Popradu, półwysep Hel, Wyspa Wolin, region Wielkich Jezior i in./ wtedy raczej należy mówić razem o obszarach /rejonach/ niż o poszczególnych miejscowościach rekreacyjno-turystycznych. Piątą grupę stanowią miasta graniczne, spełniające specjalną rolę ogólnopanstwową. Miejscowości te zasługują na szczególną opiekę, np. Słubice, Zgorzelec, Kostrzyn n.Odrą, Gubin, Międzylesie, Zembrzydowice, Cieszyn, Dukla, Medyka, Terespol, Brzeźno, Kuźnica i in. Można także wyróżnić miasta garnizonowe.

Obok osiedli wyspecjalizowanych o znaczeniu ogólnokrajowym i uzupełniającym system osadniczy złożony z aglomeracji istniejących, powstających i potencjalnych oraz regionalnych ośrodków wzrostu istnieje szereg miast mniejszych o funkcjach złożonych, centralnych, wśród których bardzo ważną rolę speł-

niają funkcje administracyjne. Ośrodki te zaspokajają potrzeby usługowe wyższego rzędu. Dotąd są to miasta powiatowe lub ponadpowiatowe. Obecnie po wprowadzeniu gmin jako ogniów najniższego rzędu, obsługującego potrzeby podstawowe obywateli i biorąc pod uwagę rozszerzenie się przestrzenne zasięgu poszczególnych gminnych ośrodków usługowych, trzeba dokonać selekcji wśród miast powiatowych. Część z nich już obecnie pełni funkcje ponadpowiatowe. One nadają się na regionalne ośrodki wzrostu drugiego stopnia. Liczba ich musi być znacznie mniejsza w stosunku do istniejącej liczby miast powiatowych. Sądzę, że w rachubę wchodzi redukcja funkcji powiatowych o 30 do 60%. Wybór nowych powiatów powinien być dokonany na szczeblu regionalnym w województwach. Do poziomu bowiem rozwoju danego województwa powinny być dostosowane wskaźniki, na mocy których będzie można dokonać selekcji i wyboru.

Poza ośrodkami usługowymi drugiego stopnia o charakterze stolic jednostek administracyjno-terytorialnych pozostaje jeszcze bardzo wiele miast i miasteczek. Część z nich /w 1975- 375/ pełni już funkcje ośrodka gminnego miejsko-wiejskiego. Dla reszty trzeba rozbudowywać stare funkcje lub znaleźć nowe.

Jest to bardzo poważny problem dalszego rozwoju małych miast. Do tego zagadnienia trzeba podejść nie w sposób statyczny lecz dynamiczny i przewidywać jaką one rolę mogą pełnić w przyszłości w skali regionalnej i lokalnej.

Stefan Golachowski

W badaniach nad ośrodkami regionalnymi będziemy brali pod uwagę:

- 1/ zbiór miast, w który wchodzi ośrodki powiatowe do wielkich aglomeracji /z ich wyłączeniem/, tj. około 100 ośrodków. W tej właśnie grupie będziemy poszukiwali odpowiedzi na określenie ośrodka regionalnego.
- 2/ obszarem szczegółowych badań, terenem dokładnych analiz, gdzie będziemy się koncentrowali będą woj. wrocławskie i opolskie oraz obszary uznane za trudne na terenie Polski, tj. tereny przemysławiane, przygraniczne, polifunkcyjne.

Kazimierz Dziewoński

Zespół pod kierownictwem prof. dr S. Golachowskiego, składający się z kolegów wrocławskich powinien zająć się opracowaniem materiałów z konferencji. Wszystkie wypowiedzi dotyczące pojęć i terminów można podsumować w sensie ewidencyjnym.

PODSUMOWANIE

Zgodnie z wnioskiem prof. K. Dziewońskiego /s.70¹/, przyjętym przez uczestników seminarium, w niniejszej części zestawiono wypowiedzi referentów i dyskutantów dotyczące: definicji, pojęć, terminów i uogólnień mieszczących się w problematyce "Centra regionalne i ośrodki wzrostu" według następującej kolejności:

- 1/ definicje centrum regionalnego
- 2/ funkcje centrum regionalnego
- 3/ centra regionalne, a:
 - ośrodki wzrostu
 - aglomeracje
 - ośrodki przemysłowe
 - ośrodki administracyjne

1. Definicje centrum regionalnego

W referacie wprowadzającym prof. S. Golachowski /s.7/ zwrócił uwagę na sprawę bardzo istotną w analizie stanu istniejącego, że stosowane pojęcia wynikają ze znanych nam koncepcji. W badaniu miast główne pojęcia i określenia takie jak np. centra lokalne i regionalne, ośrodki rozwojowe i ośrodki wzrostu, obszary zurbanizowane i aglomeracje związane są z określonymi

¹ oznaczenia stron dotyczą umiejscowienia podanych uogólnień w niniejszym opracowaniu.

teoriami czy modelami osadniczymi i może je definiować w języku danej teorii.

Tak więc pojęcie "centrum regionalne" zrozumiałe jest w teorii struktury sieci miast opartej na hierarchii funkcji centralnych, której początki wiążą się z nazwiskiem W. Christallera.

"Ośrodek wzrostu" czy "biegun wzrostu" są to pojęcia integralnie związane z teorią polaryzacji /Perroux/, a bliskie im pojęcie "centrum innowacji" z teorią dyfuzji, interakcji, informacji itp.

"Agglomeracje" staramy się zdefiniować i wyjaśnić przy pomocy modeli dynamicznych /np. powierzchnie trendów, modele falowe/.

Rozwój i funkcjonowanie "ośrodków wyspecjalizowanych" wyjaśnić można w ogólnej teorii systemów.

Proponowane definicje można sprowadzić do kilku rodzajów:

- 1/ definicje traktujące centra regionalne i ośrodki wzrostu rozłącznie /S. Leszczycki, J. Szczepkowski, R. Grabowiecki/, albo nierozdzielnie utożsamiając jedne z drugimi /K. Dziewoński, B. Winiarski, S.M. Zawadzki, A. Kukliński, S. Golachowski/.
- 2/ definicje zawierające elementy statyczne i dynamiczne.

Pierwsze traktują sieć centrów regionalnych jako układ ukształtowany, ustabilizowany z określoną wielkością ośrodka, strefą wpływów /S. Leszczycki, K. Dziewoński, J. Szczepkowski, S.M. Zawadzki/, drugie natomiast - jako ośrodki rozwojowe stanowiące zaczątki aglomeracji /B. Winiarski, A. Kukliński, R. Grabowiecki/.

Ze względu na cel jakiego pojęcia te mają być podporządkowane możemy również wydzielić definicje:

- 1/ badawcze, analityczne, odzwierciedlające sytuację wynikającą z badań, analizy stanu aktualnego /K. Dziewoński, J. Szczepkowski, S. Leszczycki, S. Golachowski/.
- 2/ planistyczne, uwzględniające potrzeby programowania sterowania rozwojem sieci osadniczej /B. Winiarski, S.M. Zawadzki, A. Kukliński, R. Grabowiecki/.

Należy tutaj zaznaczyć, że podany wyżej podział nie pozwala nam na zdecydowaną klasyfikację wypowiedzi autorów, gdyż czasem zakresy definicji dotyczą jednej lub drugiej klasy, tym niemniej, takiego podziału można wstępnie dokonać. Poniższe definicje w większości stanowią cytaty wypowiedzi. Autorzy stosują określenia: centrum lub ośrodek.

- Centrum regionalne, to miasto o wybitnych funkcjach centralnych stosunkowo wysokiego stopnia hierarchicznego, w którym pożądane są również funkcje ośrodka władzy, decyzji, informacji, jak też ważne skupienie przemysłu /K. Dziewoński s.45/.
 - Ośrodki regionalne - miasta o funkcjach złożonych, centralnych, wśród których bardzo ważną rolę spełniają funkcje administracyjne. Ośrodki te zaspokajają potrzeby usługowe wyższego rzędu /S. Leszczycki, s.68/.
 - Centrum regionalne - jest to miasto "mezoregionalne" czyli główny /najważniejszy, a nie największy/ ośrodek jednostki regionalizacji społecznej szczybla hierarchicznego mezoregionalnego. Centrum - pojęcie różne od określenia "ośrodek" /kilka ośrodków, a jedno centrum na terenie jednostki przestrzennej/. Szczybel mezoregionalny w warunkach Polski - to obszar mniejszy niż województwo /J. Szczepkowski, s.52/.
 - Ośrodki regionalne - to ośrodki uzupełniające aglomeracje w ogólnej dostępności do usług. Typowanie ośrodków winno się odbywać, przy uwzględnieniu:
 - ponadpowiatowych funkcji maksymalnie skupionych
 - dostępności do usług
 - ekonomiki rozbudowy ośrodka.
- Kumulowanie się tych 3 elementów w jednym ośrodku preferuje szczególnie ten ośrodek /R. Grabowiecki, s.64/.
- Centrum regionalne - to typ jednostki osadnictwa miejskiego, w którym powinien być zlokalizowany stosunkowo pełny profil infrastruktury społecznej i spora część węzłowych elementów infrastruktury ekonomicznej. Z punktu widzenia rozwoju, jest to układ statyczny, odpowiada przestrzeni jednorodnej /jednakowo zaludnionej i zagospodarowanej/, a nie warunkom późniejszych zróżnicowań regionalnych /B. Winiarski, s.17/. Właściwie pewne jest, iż ma to być typ jednostki osadnictwa miejskiego, usytuowany niżej w hierarchii ogólnej niż aglomeracje, a wyżej niż miasto powiatowe /B. Winiarski, s.13/.

- Regionalny ośrodek rozwoju - termin, który łączy w sobie elementy "centrum regionalnego" i "ośrodka wzrostu" - miasto, które powinno być zdolne do pełnienia funkcji obsługi w zakresie ponadelementarnym i w stosunku do obszaru, którego optymalną wielkość wyznaczają:

- a/ wymogi efektywności funkcjonowania urządzeń /instytucji/ obsługi,
- b/ wielkość miasta,
- c/ gęstość zaludnienia i struktura sieci osadniczej,
- d/ gęstość i układ sieci komunikacyjnej /S.M. Zawadzki, s.34/.

Do tej definicji, jak i określenia "regionalny ośrodek rozwoju" skłania się również S. Golachowski /s.10/ oraz A. Kukliński /s.61/, który podaje, że głównym kryterium zróżnicowania i typologii ośrodków będzie struktura i dynamika procesów rozwoju dokonujących się w tych ośrodkach i na ich zapleczu.

2. Funkcje centrów regionalnych

- W przytoczonej wyżej definicji centrum regionalnego K. Dziewońskiego zawiera się element funkcji /s.59/:

- a/ funkcje typu obsługi regionu, a więc centralne,
- b/ funkcje ośrodka wzrostu, gdzie zasadniczą rolę spełnia przekazywanie informacji i podejmowanie decyzji,
- c/ funkcje skupiska przemysłu,
- d/ funkcje ośrodka administracyjnego.

Funkcje mogą koncentrować się w jednym lub też w kilku miastach. Ośrodki wzrostu o silnym wyspecjalizowaniu, odgrywające znaczną rolę w skali kraju, często nie posiadają funkcji ośrodka powiatowego. Logiczne więc jest, że podstawowymi kryteriami definicji i identyfikacji centrów regionalnych są funkcje ośrodka centralnego spełniane w stosunku do otaczającego go obszaru. Funkcje te powinny być hierarchicznie wysokiego stopnia, tj. w obecnych warunkach Polski powinny mieć charakter ponadpowiatowy i muszą być istotne w układzie funkcji miasta uznanego za centrum regionalne. Rozszczepienie tych funkcji pomiędzy kilka miast pozwala nam mówić o braku skryształizowanego centrum regionalnego /K. Dziewoński, s.43/.

- Główne dziedziny obsługi to: oświata, kultura, ochrona zdrowia i komunikacji. "Regionalne ośrodki rozwoju" to miasta /ośrodki/ aktywizujące ekonomicznie i społecznie /rozwój/ pewne obszary przyległe. Powinny to być jednocześnie centra przemysłowe o znaczeniu ogólnokrajowym /S.M. Zawadzki, s. 34-36/.
- Funkcje obecnie przypisywane centrom regionalnym wynikają raczej ze statycznego podejścia do badań, w których określa się organizację handlu, szkolnictwa itp. /S. Golachowski, s.10/.
- Ośrodki regionalne to jednostki, o złożonych funkcjach centralnych /usługowych/, wśród których bardzo ważną rolę spełniają funkcje administracyjne /S. Leszczycki, s.68-69/.
- Regionalne ośrodki rozwoju /wzrostu/ winny się cechować wielorodnością funkcji i znaczną liczbą ludności /ok. 1 mln/, gdyż taki potencjał ludności pozwala na pełne rozwinięcie wahlarza usług. Centra regionalne mogą być mechanizmem pozwalającym regulować stopień koncentracji osadnictwa w układzie przestrzennym kraju /R. Karłowicz, s.64-65/.
- Ideą, na której opiera się hierarchizowanie systemu jednostek osadnictwa miejskiego jest podział między nimi funkcji w zakresie działalności gospodarczej i społeczno-kulturalnej oraz administracyjnej. W modelu teoretycznym istotną rolę spełnia relacja między korzyściami z tytułu koncentracji pewnych funkcji, a uciążliwościami z tytułu pokonywania odległości, niezbędnych dla zapewnienia realizacji tych funkcji w stosunku do wszystkich potrzebujących. Wyznaczenie tych relacji w realnych warunkach, przy uwzględnieniu czasu oraz zmian układu jest bardzo trudne /B. Winiarski, s.14/.

3a. Centrum regionalne a ośrodki wzrostu

- Przypuszcza się, że zakresy pojęć "ośrodek wzrostu", "centrum regionalne", choć są silnie nazębane, pozostawiają pewną ilość miast będących ośrodkami wzrostu, a jeszcze nie będących centrami regionalnymi, a w pewnych wypadkach jest od-

wrotnie /S. Golachowski, s.10/. Autor skłania się bardziej do terminu zaproponowanego przez S.M. Zawadzkiego "regionalne ośrodki rozwoju". W przypadku "regionalnych ośrodków rozwoju" obok elementów funkcji miasta spełnianych w stosunku do regionu, określanych statycznie, ważne są mechanizmy polaryzacji, szczególnie zaś samorzutne procesy rozchodzenia się informacji, nauczania i przyjmowania nowych wzorów technicznych, kulturalnych itd. /S. Golachowski, s.10/.

- Przy założeniu, że centrum regionalne spełnia funkcje centralne, hierarchicznie wysokiego stopnia można definicję centrum zmodyfikować stwierdzając, że jest to ośrodek - źródło rozchodzenia się informacji oraz podejmowania i przekazywania decyzji. W takim ujęciu można by podjąć próbę identyfikacji centrum regionalnego z biegunem wzrostu /pôle de crissance w klasycznym ujęciu F. Perroux/, tj. ośrodkiem powodującym rozwój gospodarczy otaczającego go obszaru. Nie można jednak wykluczyć przypadku, w którym przy silnej centralizacji władzy, centrum regionalne nie będzie spełniać funkcji bieguna wzrostu, po prostu mechanizm podejmowania i realizacji decyzji gospodarczych i inwestycyjnych pozbawi je możliwości aktywnego wpływu na rozwój gospodarki regionalnej. Równocześnie jednak w takim ujęciu biegun wzrostu zupełnie nie musi być ważniejszym skupieniem zakładów i urządzeń produkcji przemysłowej. Biegun wzrostu ma być w tej sytuacji ośrodkiem koncentracji decyzji, inicjatywy i informacji gospodarczej. Zagadnienie to dla warunków socjalistycznej gospodarki wymaga dodatkowego przemyślenia. Jego wyjaśnienie pozwoliłoby na określenie granic w jakich należy postulować praktyczną identyfikację centrów regionalnych i biegunów wzrostu /K. Dziewoński, s.43-44/.
- W odróżnieniu od pojęcia "centrów regionalnych" termin "ośrodków wzrostu" ma treść dynamiczną. Najogólniej biorąc za ośrodków wzrostu możemy uważać miejscowości, w których występuje zjawisko przyspieszenia procesu powiększania się wielkości charakteryzujących działalność gospodarczą w stosunku do dynamiki tego procesu w skali kraju lub regionu, zależnie od przyjętej bazy odniesienia. Należy oczywiście pamiętać, że zmianom w poziomie działalności gospodarczej towarzyszą zwy-

kle także przeobrażenia strukturalne i społeczne, lepiej byłoby więc mówić o "ośrodkach rozwoju". W wyniku "zderzenia" układu ośrodków wzrostu z uporządkowanym układem centrów regionalnych ten ostatni musi się zmienić. Nasuwa się na tym tle wątpliwość, czy właśnie tym warto głównie zajmować się w planowaniu, czy układ centrów regionalnych nie jest konstrukcją metodologiczną bardziej przydatną w analizie stanu istniejącego niż w pracach odnoszących się do kształtowania przyszłości /B. Winiarski, s.15, 16-17/.

- J. Szczepkowski /s.53/ postuluje zaniechanie używania terminu "ośrodek wzrostu". Uważa bowiem, że jest to określenie mające charakter rozwoju branżowego, np. przemysłowy ośrodek wzrostu, kulturalny ośrodek wzrostu itp.
- "Chciałbym przede wszystkim zaprotestować przeciwko, w moim przekonaniu, niewłaściwemu sformułowaniu tematu: "centra regionalne i ośrodki wzrostu". Wydaje się, że lepiej posłużyć się prostym terminem polskim: ośrodki regionalne. Wiadomo również, że trudno przeprowadzić precyzyjne, logiczne rozgraniczenie pojęć ośrodek wzrostu i ośrodek regionalny. Niektóre ośrodki regionalne są jednocześnie ośrodkami wzrostu, a niektóre ośrodki wzrostu są jednocześnie ośrodkami regionalnymi. Dlatego uważam za słuszną propozycję S.M. Zawadzkiego, aby temat określić jako badanie systemu regionalnego ośrodków rozwoju. W ten sposób koncepcja rozwoju będzie centralną koncepcją studiów integrującą całe postępowanie badawcze. Głównym kryterium zróżnicowania i typologii ośrodków będzie struktura i dynamika procesów rozwoju dokonujących się w tych ośrodkach i na ich zapleczu. W procesach tych mogą istnieć różne relacje pomiędzy rozwojem funkcji centralnych i wyspecjalizowanych. W tym kontekście podejmowane studia powinny ustosunkować się do światowej dyskusji na temat wskaźników rozwoju" /A. Kukliński, s.61-62/.
- "Regionalne ośrodki rozwoju to miasta /ośrodki/ aktywizujące ekonomicznie i społecznie /rozwój/ pewne obszary przyległe /regiony/. Nie przeciwstawiam się więc, ani nie rozróżniam "centrów regionalnych" i "ośrodków wzrostu". Centrum regionalne w takim rozumieniu, jak się to niniejszym proponuje musi być jednocześnie "ośrodkiem wzrostu". Nota bene, termin

"rozwój" lepiej przylega do pojęcia ośrodka, bowiem łączy w sobie elementy gospodarcze /wzrost/ ze społecznymi" /S.M. Zawadzki, s.35/.

- Przez ośrodek wzrostu rozumiano dawniej wzrost oparty o przemysł. Natomiast dziś i w przyszłości miernikiem wzrostu będą instytucje III sektora /S. Hejman, s.66/.

3b. Centra regionalne a aglomeracje

- Rozwój centrum regionalnego. jego wzrost przez uprzemysłowienie staje się początkiem przemiany w aglomerację miejską. Stanowisko takie nie oznacza wcale, by wszystkie centra regionalne miały stać się aglomeracjami, np. w ciągu 20 lat. Dziśjsze centrum regionalne w wypadku silniejszego uprzemysłowienia wchodzi w pierwszą, początkową fazę tworzenia się aglomeracji /K. Dziewoński, s.44/. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli w układzie przestrzennym uważamy sieć centrów regionalnych za uzupełnienie, na terenach słabiej zaludnionych i uprzemysłowionych, sieci aglomeracji, to w układzie czasowym są to już elementy przyszłej sieci tych aglomeracji /K. Dziewoński, s.45/.
- Gdyby wprowadzić do pojęcia "centra regionalne" pojęcie "ośrodek wzrostu - rozwoju" następstwem tego musiałoby być przyspieszenie rozwoju tych pierwszych i powstanie tendencji do przekształcania się ich /przynajmniej niektórych/ w nowe aglomeracje /B. Winiarski, s.16/.
- "Aglomeracje miejsko-przemysłowe mogą być traktowane jako regiony węzłowe i w związku z tym mogą być badane tak jak bada się te regiony. Aglomeracje istniejące i powstające obsługują część ludności kraju mieszkającą w zasięgu tych aglomeracji. Poza nimi pozostaje znaczny obszar kraju. Dlatego potrzebne są aglomeracje potencjalne i regionalne ośrodki wzrostu, a więc większe miasta wraz z zapleczem lub ich zespoły, a więc obszary obejmujące kilka miast, które po odpowiednim zainwestowaniu mogą stać się w przyszłości aglomeracjami, wypełniającymi przestrzeń leżącą poza istniejącymi aglomeracjami

- mi. Miasta wyznaczone na przyszłe centra aglomeracji mogą jednak od razu pełnić zastępczą rolę ośrodków usługowych. W ten sposób powstaje sieć ośrodków /regionów/ najwyższego rzędu zaspokajająca potrzeby usług społeczeństwa w całym krajuⁿ /S. Leszczycki, s.67-68/.
- Obecnie typowane w planie krajowym "regionalne ośrodki rozwoju" są to miasta położone poza aglomeracjami /system cały to: aglomeracje miejskie, regionalne ośrodki rozwoju, ośrodki lokalne/. Regionalne ośrodki rozwoju mogą przekształcać się w aglomeracje, tzw. potencjalne /plan krajowy/, np. Olszтын, Koszalin, Zielona Góra, Kalisz, Tarnów /S.M. Zawadzki, s.37/.
 - Nie wszystkie "centra regionalne" muszą być "aglomeracjami", a nie wszystkie "aglomeracje" /zespoły miejskie/ mogą być centrami regionalnymi /J. Szczepkowski, s.56/. Uważam, że określenie "aglomeracje" /w planie krajowym/ winno się usunąć "ze świecznika funkcjonalnej hierarchizacji polskiej sieci osadniczej zastępując je ośrodkami /centrami/ makroregionalnymi /J. Szczepkowski, s.55/.
 - "Ośrodki regionalne w obecnym układzie sieci, to ośrodki uzupełniające aglomeracje w ogólnej dostępności do usług" /R. Grabowiecki, s.63/.
 - "Rola wielkich aglomeracji jest niewątpliwie bardzo istotna, ale ośrodki regionalne stanowią rodzaj pomostu, przejścia od krajowego układu osadniczego i regionów do funkcji pełnionych przez aglomeracje" /R. Karłowicz, s.64/. Wydaje się, że nie ma podstaw do przekształceń wszystkich ośrodków regionalnych /rozumianych jako ośrodki wzrostu/ w aglomeracje miejskie. Uzasadnione to jest wielkością i strukturą przestrzenną osadnictwa polskiego predysponującego układ, który nie preferuje zbyt wielkich koncentracji w ramach centrów aglomeracji ani też zbyt wielkiego rozproszenia. Centra regionalne mogą być mechanizmem pozwalającym regulować stopień koncentracji osadnictwa przestrzennego /R. Karłowicz, s.65/.

3c. Centra regionalne a ośrodki przemysłowe

- Patrząc od strony problematyki rozmieszczenia na obszarze kraju ośrodków wzrostu produkcji, sprawy ich powiązania z centrami regionalnymi generalnie nie da się rozstrzygnąć. Dla pewnych gałęzi centra regionalne stwarzają dogodne warunki lokalizacji, ale nie dla wszystkich gałęzi sam fakt istnienia centrum tworzy warunki niezbędne. W każdym wypadku niezbędna jest moim zdaniem analiza konkretnych warunków centrów regionalnych i wymogów lokalizacyjnych inwestycji związanych z rozbudową sfery produkcji, a także - uwzględniając szansę tworzenia "korzyści zewnętrznych" przez skojarzony rozwój różnych gałęzi w wybranych miejscach - możliwości kombinowania pewnych zestawów inwestycyjnych produkcyjnych, równolegle wprowadzanych do wybranych ośrodków i sfer. Nie można pomijać też "obszarowych" gałęzi - np. górnictwa, dla których właśnie operowanie "strefami" lub "osiemi" jest bardzo interesujące.

Jeśli teraz okaże się, że niektóre inwestycje /na przykład: w przemyślach uciążliwych dla otoczenia, wymagających odgródzenia pasami izolacyjnymi od ośrodków osadniczych/ wytwarzające nowe ośrodki wzrostu trzeba lokalizować poza centrami regionalnymi, to wówczas do oddzielnego przestudiowania powstanie kwestia, czy infrastrukturalną obsługę tych ośrodków zapewnią centra istniejące, czy też trzeba będzie poszukiwać innych rozwiązań /B. Winiarski, s.18/.

- Postulat, dążenie do identyfikacji tak centrum regionalnego jak i bieguna wzrostu z poważniejszym skupieniem przemysłu oparty jest o zrozumienie istotnej i trwałej roli przemysłu we współczesnym rozwoju społeczno-gospodarczym. Utożsamianie przestrzenne ośrodka decyzji ze skupieniem zakładów przemysłowych zapewnia niewątpliwie stabilność układu oraz zgodność interesów i korzyści lokalizacyjnych przemysłu z potrzebami danego regionu. Doświadczenie uczy, zresztą, że skupienia przemysłu stają się z czasem - świadczą o tym wiele przykładów starszych okręgów przemysłowych - centrami regionalnymi /K. Dziewoński, s.44/.

- Należy przyjąć jako regułę, że "regionalny ośrodek rozwoju" powinien być jednocześnie centrum przemysłowym o znaczeniu ogólnokrajowym. Od reguły tej można odstępować tylko w tym przypadku, gdy istnieją oczywiste przeciwwskazania dla lokalizacji przemysłu /S.M. Zawadzki, s.38/.
- Centra regionalne winny być również centrami przemysłowymi, ale nie każdy ośrodek przemysłowy musi być równocześnie funkcjonalnym centrum mezo- czy subregionu /J. Szczepkowski, s.50/.

3d. Centra regionalne a ośrodki administracyjne

- "Centrum regionalne" rozumiane jako ośrodek podejmowania i przekazywania decyzji równoznaczne jest z przyjęciem wysokiej jego rangi w hierarchii administracyjnej. Ośrodki regionalne stanowiące uzupełnienie aglomeracji miejskich stwarzają podstawę do ewentualnego, przyszłego, podziału terytorialnego kraju /K. Dziewoński, s.60/.
- Ośrodki regionalne mogą wpłynąć na podział terytorialny kraju oraz przestrzenne zagospodarowanie kraju poprzez kształtowanie określonej struktury przestrzennej /R. Karłowicz, s.64/.
- Nie trudno zauważyć, że trudności konkretnego wyznaczenia miast - "centrów regionalnych" - wiążą się z trudnościami przeprowadzenia regionalnego podziału terytorium kraju. Z punktu widzenia zasad kierowania procesem społeczno-gospodarczym w Polsce zrozumiałe może być w obecnych warunkach używanie określenia "centra regionalne" dla miast będących stolicami regionów administracyjnych /województw/. Jakże jednak zastosować kryteria innych "centrów regionalnych" ? Na jakie funkcje przy postępowaniu selekcyjnym wobec ośrodków powiatowych położyć nacisk szczególny ? - Ile być może - względnie powinno - takich centrów w poszczególnych regionach administracyjnych ? Oto lista pytań wymagających zajęcia stanowiska. Jeśli odrzucimy kryteria związane z podziałem administracyjnym kraju, to lista wątpliwości może

- się powiększyć - wówczas także sprawa ośrodków powiatowych i gminnych wymagać będzie rozważenia /B. Winiarski, s.13-14/.
- Idea wyróżniania "regionalnych ośrodków rozwoju" /podobnie, jak i aglomeracji miejskich oraz ośrodków lokalnych nie ma nic wspólnego z istniejącym podziałem administracyjnym kraju. Regiony obsługi /czy oddziaływania/ mogą, lecz nie muszą pokrywać się z terytorium pewnej liczby np. powiatów /S.M. Zawadzki, s.49/.
 - Z porównania podziałów/administracyjnego i funkcjonalnego/ wiadać wyraźnie, że centrum regionalne /ośrodek mezoregionalny/ może być zaledwie stolicą "małego" województwa, gdyż "normalne" jest hierarchicznie nieco większe niż mezoregion - stąd około 30 takich małych województw - a nie 17. Z tego też względu centrum regionalne "nie pasuje" ani do obecnego ani przyszłego podziału administracyjnego /J. Szczepkowski, s.57/.

